Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego

29. posiedzenie, 4. sesyi, IV. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 24. Października 1881.

Treść: Spis petycyj. — Sprawozdanie komisyi konkurencyjnej w przedmiocie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. Rozprawa nad tem. Głos (i wniosek odraczający) p. Jana hr. Tarnowskiego, pp. ks. Jasienickiego, Grocholskiego, Spławińskiego, ks. Buchwalda, ponownie hr. Tarnowskiego i sprawozdawcy Golejewskiego. Przyjęcie wniosku odraczającego. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Samborze i uchwalenie dotyczącej ustawy. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację w sprawie Budzynowskiego, dyrektora szkoły ćwiczeń we Lwowie. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelacyę p. Grossa względem okólnika, wydanego przez Starostę w Pilznie względem ściągania należytości propinacyjnych. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach. Przyjęcie wniosku komisyi bez rozpraw. — Sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie opieki nad krajowem rękodzielnictwem. Głos i wnioski p. Romanowicza poparte przez p. Merunowicza. Odpowiedź sprawozdawcy. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi edukacyjnej w sprawie ustanowienia osobnych katechetów przy seminaryach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie opustu podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie zmiany statutów banku włościańskiego. Uchwalenie wniosku komisyi. — Sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie stosunku banku włościańskiego do jego dłużników. Głosy pp. Koziebrodzkiego i sprawozdawcy Wesołowskiego. Przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi. — Załatwienie petycyi Rady gminnej w Buczaczu o uwolnienie od płacenia dodatków od podatków domowo-czynszowego. — Załatwienie petycyi zarządu Towarzystwa pedagogicznego o subwencyi dla szkół przemysłowych w Przemyślu, Jarosławiu i Tarnowie. — Załatwienie petycyi Wydziału powiatowego w Łańcucie o subwencyę i pożyczkę na budowę mostu na rzece Wisłoku. — Załatwienie petycyi pogorzelców gminy Żorniska. — Przedłożenie i przyjęcie uchwały finansowej na rok 1882. w drugiem i trzeciem czytaniu. — Przyjęcie protokołów z 28. i 29. posiedzenia. — Mowa JW. Marszałka zamykająca sesyę sejmową. — Mowa pożegnalna p. ks. biskupa Dunajewskiego. — Zamknięcie sejmu.

Początek posiedzenia o godzinie 10. minut 35 rano.

Przewodniczący JW. Marszałek Dr. Mikołaj Zyblikiewicz.

Ze strony c. k. Rządu: Wiceprezydent Namiestnictwa p. Filip Zaleski.

Sekretarze pp. Alfons Czajkowski, Józef Jasiński, Turzański i Jan hr. Stadnicki.

Obecnych posłów: 117.

JW. Marszałek. Sejm w komplecie, otwieram posiedzenie. Podaję do wiadomości Wysokiej Izby, że przeciw protokołowi z 27. posiedzenia nie wniesiono żadnych zarzutów, przeto jest przyjęty. Protokół z 28. posiedzenia jest złożony do przejrzenia w biurze Sejmowem.

Proszę p. sekretarza odczytać spis wniesionych petycyi.

Sekretarz p. Jasiński (czyta):

Spis petycyi
wniesionych do Wysokiego Sejmu krajowego po dzień 24. Października 1881. r.

666. Rada szkolna w Narolu, przez p. Turzańskiego, o przeniesienie tamtejszej szkoły z IV. do III. klasy szkół.
667. Jakiewicz Jan, przez p. Krukowieckiego, o przyjęcie jego brata Władysława do zakładu Kulparkowskiego.
668. Neronowicz Aleksander, przez p. Gorajskiego, o wypłatę zaległych procentów od obligów dawnego długu państwa.
669. Dosynczuk Teodor, przez p. Potockiego, żali się powtórnie na starostwo Podhajeckie z powodu nasyłania nań rewizyi.
670. Gmina powiatu Ropczyckiego, przez p. Michałowskiego, o subwencyę na odrestaurowanie drogi Sędziszowskiej.
671. Medwetzky Józef, nauczyciel, przez p. Buchwaldą, o zapomogę.

Petycye te odesłane zostały do Wydziału krajowego w myśl uchwały Sejmowej z dnia 21. Października b. r.

JW. Marszałek. Przystępujemy do porządku dziennego. Pierwszym przedmiotem jest
Ob. Al. sprawozdanie komisyi konkurencyjnej w przedmio-
129. cie zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej. Sprawozdawca p. Golejewski ma głos.

Sprawozdawca p. Golejewski (zaczyna czytać):

Sprawozdanie
komisyi konkurencyjnej w przedmiocie zmiany niektórych postanowień konkurencyi kościelnej przedłożonych przez Wydział krajowy Wysokiemu Sejmowi.

P. hr. Krukowiecki. Wnoszę, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania.

JW. Marszałek. Kto się z tym wnioskiem zgadza, aby p. sprawozdawcę uwolnić od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcę odczytać konkluzyę.

Sprawozdawca p. Golejewski (czyta):

Komisya wnosi:

a) Wysoka Izba upoważnia Wydział krajowy do przedłożenia na następującej sesyi projektu do zmiany także merytorycznej części pomienionej ustawy.

b) uchwali dołączoną tu ustawę.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisani są do głosu: p. Jan hr. Tarnowski i p. ks. Jasienicki.

J. E. p. Grocholski. Proszę o głos.

P. Spławiński. Proszę o głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Wysoki Sejmie! Mamy przed sobą projekt ustawy zmierzającej do uzupełnienia częściowej zmiany ustawy o konkurencyi kościelnej.

Projekt ten, ułożony przez Wydział krajowy, przedkłada nam komisya ze zmianami sięgającemi dość głęboko w samą treść ustawy dotąd obowiązującej. Nie ulega wątpliwości, że niektóre postanowienia projektowanej ustawy są pożyteczne i byłyby zmianą na lepsze. Do takich należy przymusowa asekuracya budynków kościelnych i plebańskich, dalej włożony na starostwa obowiązek czuwania nad czynnościami komitetów parafialnych.

Pomimo to jednak przeciwko całości ustawy, a przynajmniej przeciwko przyjęciu jej, dzisiaj oświadczyć się muszę, a to z dwóch powodów. Najpierw z powodu dość wielkiej niejasności niektórych ustępów, powtóre ze względu nie tylko formy, ale i całości §. 18., którego postanowienia zdaniem moim nie odpowiadają potrzebie, a nawet nie zupełnie są z właściwym ich celem zgodne.

Muszę jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby na tę okoliczność, że paragrafy te, które dzisiaj

mają przyjść pod obrady, powołują się na paragrafy poprzednie, które nie są przedmiotem dzisiejszych obrad, a które według wniosku komisyi mają i mogą być zmienione. Mnie się zdaje, że już to samo przemawia bardzo za nieuchwaleniem pospiesznem takiej ustawy. Usunięcie wadliwości i usterek tej ustawy w drodze poprawek przy debacie specyalnej jest trudne i prawie niemożliwie ze względu na krótkość czasu, jaki Wysoka Izba ma przed sobą. Ponieważ zaś komisya oprócz ustawy, którą wnosi dzisiaj, wnosi jeszcze uchwalenie dla Wydziału krajowego upoważnienia do zaprojektowania zmian w merytorycznej części tej ustawy, jeżeli się nie mylę w §. 12. tej ustawy, sądziłbym, że byłoby najwłaściwszą rzeczą, cały projekt ze zmianami przez komisyę proponowanemi, zwrócić Wydziałowi krajowemu z tem poleceniem, aby uwzględniając poczynione przez komisyę poprawki i zmiany, wypracował nowy jednolity projekt ustawy i takowy na przyszłorocznej sesyi Wysokiemu Sejmowi przedłożył. (Brawo.) W tym celu i w tym znaczeniu wnoszę odesłanie ustawy do Wydziału krajowego, a gdyby Wysoka Izba nie przychyliła się do tego wniosku, to proszę pana Marszałka, aby raczył mi udzielić głosu w szczegółowej rozprawie.

JW. Marszałek. P. hr. Tarnowski stawia wniosek następującej treści (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Ustawę o konkurencyi kościelnej zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by wypracował jednolity projekt ustawy i takowy Sejmowi na przyszłorocznej sesyi przedłożył."

Kto popiera ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Wniosek ten jest poparty.

P. ks. Jasienicki ma głos.

P. Ks. Jasieniecki. Storony interesowani w konkurencyi cerkownoj, tak duchowni jak i swicki perekonały sia z doświdczenia, szczo ustawa konkurencyjnaja z 1866 hoda chromaje, maje mnoho ran, kotoryi należałoby zahojity.

Do choroho pryzywaje sia likaria, mnymaju szczo witpowidno buło szczo i Widył krajewyj skłykał w tom wzhladi specyalistiw to jest' wysokoprepodobnyi konsystorii, tyi zdiłały diagnozu i skazały, jak sia maje izminyty taja ustawa, szczoby witpowidała stosunkam nynisznym cerkwy, prychodżanam, osobenno stosunkam tych, kotoryji dajut na konkurencyju i na potreby cerkownyji. Prepodobnji konsystoryi wsich trech obriadiw wskazały na tii nedostatky i na rany, kotoryi znachodiat sia w toj ustawi i wskazały sposib, w jakyj by można zaradyty. Ja mnymaju, szczo w tom wzhladi ony sut' najkompetentnijszymy sudiamy. Wskazały na prymir na §§. 3., 4., 5., 8., 12., no Wydił krajewyj pryniawszy taku diagnozu i tiji wskazanyji sredstwa od konsystoriw zauważył, jakoby ne potribno ciłu ustawu wid hołowy do nih, od poczatku do kinca isprawyty i mnymał, szczo można jakymy paliatywnymy sredstwamy może isprawyty na koryst' odnych bez wzhladu na dobro cerkwy, to mnymaju szczo tam wyrażena ta pryczyna, szczo dla toho ne predłożeno yzminy, szczo konsystoryi ne sohłasyły sia dotyczno merytorycznoji czasty.

Wydił krajewyj ne predkładaje izmin na kotrych pidstawi podobaje obraz utworyty i predłożyty Wysokomu Sojmowy ku rozsmotreniu i odobreniu. Odpowidno za wnesenijem Wydiła krajewoho piszła komisya konkurencyjnaja, kotora za pistawu swojich rozpraw pryniała wnesenie Wydiła krajewoho. Uże zatim w samoj zasadi jest newidpowidno, szczoby zaczynaty od nih do hołowy, a wit kincia ku poczatkowy. Meni sia zdaje, szczo jesły maje buty odnołyta ustawa, maje wsio poslidujucze osnowaty sia na predyduczim. Jesłybyśmo zaczały debatu wid §. 13. i pokłykały sia do §§. 1. do 12., tobyśmo pryjszły w suprotywłenija, bo na druhyj rik potrebaby znowu ciłu ustawu zminiaty, bo jesły zminiat sia §§. 3., 5., 8., w slidujuczim roci, to czerez toje samo budut musiły sia zminyty §§., kotryjiby seho roku Sojm uchwałył, protywno bułaby jakaś presumpcyja i chotiłyby natiahaty tiji §§., na kotoribyśmo nyni sia sohłasyły. Uże zasadnyczo ne wypadaje pid obradu Wysokoho Sojma wziaty połowycznu ustawu, tilko sohłaszaju sia z predbesidnykom, szczoby widosłaty do Wydiłu krajewoho, szczoby na slidujuczu sesyju ciłu ustawu wedła wskaziwok, danych na żełanije wid konsystorij, kotoryji w tom wzhladi sut' najkompetentnijszyi, predłożył Wysokomu Sojmowy. No jeszcze pohlanu na powody, kotoryi spowodowały nyniszne predłożenije komisyi.

Meży ynnymy powodamy podaje sia, szczo ustawa z 1866 hoda ne mała sprawedływoj pidstawy szczo do wyboriw reprezentacyi i konkurencyi cerkownoj i protiwstawlaje predpołożenije, jako to ne tilko podatky ałe i interesa sut' powodom, dla czoho tyi try grupy bilsze abo mensze majut swojich predstawytełej w Sojmi. Ja mnymaju, szczo ustawa z 1866 hoda tak na bolsze

interesowanych jak na podatkach buła osnowana. Jesły bilszyji posidateli majut bilsze predstawytełej w Sojmi jak menszyi, chotiaj poslidnyji bilszyi podatki płatiat, to także jest' pidstawa jesły interesa ważnijszyi sut menszych posidatełej hromad pryłuczenych do cerkwy, jak interesa bilszych posidatełej, to sliduje, szczo so wzhladu na interesa potreba bilsze uwzhladnyty gminy albo hromady pry nadzori cerkownom.

Meży innymy, powidaje, szczo seła na Rusy łatyńskoho obrjadu majut kilkanatsiat' zaribnykiw, prawda, ałe takych zaribnykiw ne prypuszczaje sia do toj komisyi konkurencyjnoj, abo jak teper sia nazywajut do nadzoru cerkownoho. Naprowadżu oden prymir, a imenno: do Sambora jest' pryłuczena hromada Byskowyci, kotora jest' zamożna i maje 2000 dusz i pewno dwa razy płatyt bilsze podatkiw, jak bilszyj posidatel, kotoryj ne maje prawa do prezencyji; otoż toj posidatel małby hołos w nadzori, a ta hromada 2000 dusz czyślacza, musiłaby z miszczanamy, abo z druhymy hromadamy hołosowaty. Mnymaju, szczo bilszyj interes maje dotyczno cerkwy łat. ta hromada, jak tilko odno łyce bilszoho posidatela. Z toho wzhladu bułoby nesprawedływo, szczoby usuneno takiji hromady wid wspiłudiłu w nadzori cerkownom. Powidaje sia także tut, szczo z tych selan ne możnaby wybraty obrazowanych ludej, kotorijiby mohły tam zasidaty. Meni sia zdaje, szczo tam ne bude kancelaryji wełykoi i ne bude potreba mnoho urjadnykiw; jesły tam jest' paroch i kolator, kotoryi sut' z intelligencyi, to wsi rachunky, kotoryi ne szczo deń prychodiat, ałe raz abo dwa razy na rik można jak najtocznijsze zdiłaty. Jesły jaka pidstawa jest' tych rachunkiw dla czoho dawaty abo ne dawaty, to własne potreba sia hromad pytaty. A to w interesi ich łeżyt, szczoby z odnoji storony na nych tiahariw ne nakładaty, a z druhoji storony ne zwilniaty.

A tut zdaje sia meni, że w toj ustawi z odnoj storony hromadi schliblaje sia, a z druhoj storony ne wzywaje sia ich do wspiłudiłu. Schliblaje sia im tym, szczo ony ne chotiat dawaty a budut płatyty połowynu abo $^2/_3$ podatkiw na konkurenciu, znowu naprowadżaje sia argument, z kotorym ne mohu sia sohłasyty. Pewno żadne państwo w nadzwyczajnych wypadkach ne egzekwuje podatkiw, bo nemo dat, qui non habet, hadaju, szczo w tych nadzwyczajnych wypadkach i konkurencyji ne można żadaty. Jesły państwowyji podatky sut' stałyji, szczo roku sia płatiat, a tu taka nadwyżka $^2/_3$, abo połowyna może sia prytrafyty w desiat' abo 20 lit, a to w ślidstwije neszczastia, jesły zhoryt plebanija, abo cerkow. Tomu zapobihczy dast' sia, szczo ony ne budut peretiażinyji, chotiaby toho §-fu ne postawłeno. Sohłaszaju sia z prymusowoju asekuracijeju, aby cerkwy materniji buły asekurowanyi, a filialnyi nebuły. Bo jesłyby tak stroho sia prowadyło konkurenciu, to w ne odnoj najbidnijszoj parafii prytrafyło by sia, szczo świaszczennyk musił by pid hołym nebom meszkaty i służby bożoj ne małby hde prawyty, bo tiji $^2/_3$ czasty, kotoryji by mały storony daty, nebułyby dostatoczniji wybudowaty jemu tak zwanu rezydencyju, a ne bułyby w stani nawit' kapłyciu postawyty. Rozumije sia, szczo wtohdy nadzir cerkownyj bude znaty, szczo można, a czoho ne można zdiłaty. Znaju wypadky, hde ludy pobożniji, jesły zhoriła cerkow, dawały ne raz na cerkow dobrowilno misto 10—20 zł. Nikto ne bude wid razu egzekwowaty, bo jak zhoryt cerkow, to budut ne raz dawaty dobrowilnyi datky, a takych wypadkiw preciń ne bude czasto, bo i tak selanyn jak jemu zhoryt chata, musyt ne raz daty 200 zł., a tu bude dim bożyj, kotoroho win potrebuje do zchoronenia w moralnom wzhladi jak chaty w fizycznom wzhladi. Otże potreba toje uwzhladnyty. Jeszcze odno dodam, szczo dijstno wid druhoho kincia zaczynaty ne bułoby zhodno, szczobyśmo tak uchwałyły jak komisija proponuje. Do toho nyni ne majemo czasu. Uchwały zrobyty tak skoro nad toju ustawoju ne można, a do toho treba szczo najmensze dwa dny czasu, bo toje, do czoho prywykłyśmo wid 1866. do 1882., ne można w odnim dny zminyty . . . . .

Jeszcze odno pidnesu: oto ta ustawa chocze ingerencyji Rad powitowych na cerkownyi sprawy; zostawmo tak jak buło, jest' tam do toho komitet cerkownyj i włast' polityczna i sprawa bude skinczena. Z tych wzhladiw ne choczu dalsze howoryty i zaberaty czasu i sohłaszaju sia na toje wnesenie, kotoroje postawył mij predbesidnyk i budu hołosowaty, szczoby tu sprawu widosłaty do Wydiła krajewoho, szczoby odnołytu ustawu wid *a* aż do *z* na ślidujuszczoj sesyi predłożył.

Głosy. Wnosimy o zamknięcie dyskusyi.

JW. Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusyi.

Do głosu są zapisani: pp. Grocholski, Spławiński i ks. Buchwald. Kto się zgadza z wnioskiem

zamknięcia dyskusyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. JE. p. Grocholski ma głos.

JE. p. Grocholski. Czuję się obowiązany przypomnieć Wysokiej Izbie, w jaki sposób ta ustawa przyszła dzisiaj do Wysokiej Izby.

Przeszłego roku z grona tej Izby był postawiony wniosek o zmianę niektórych tylko paragrafów, i było wskazane, w jakim kierunku i co ma być zmienione. Wysoki Sejm odesłał ten wniosek do Wydziału krajowego z poleceniem, aby o tem złożył sprawozdanie. Wydział krajowy poszedł drogą przez Wysoki Sejm wskazaną. i z tego polecenia najzupełniej się wywiązał, wskazując wnioskiem swym sposób, w jaki żądaniu wyszłemu z łona Sejmu ma się stać zadość. Dziś w obec tego powiadają: „odesłać jeszcze raz do Wydziału krajowego, niech całą jednolitą przedłoży ustawę!"

Ależ w jakim kierunku? Czyż kto w tej Izbie wypowiedział obecnie jakiekolwiek zdania, mające być wskazówką dla Wydziału krajowego? (ks. Jasieniecki: „konsystorze"). Jeżeli chodzi o zmianę ustawy, to trzeba jasno postawić, co ma być w miejsce proponowanych przepisów przedłożone. I trzeba zupełnie otwarcie w tym względzie powiedzieć, że jest pewna dążność konsystorzów do uwolnienia plebanów, czyli proboszczów od wszelkiej konkurencyi kościelnej. Jeżeli o to chodzi, to należy w tym kierunku postawić wniosek, aby Wydział krajowy miał wskazówkę, co ma zrobić. Zaś takie odsełanie sprawy do Wydziału krajowego bez wskazówek, nazwałbym po niemiecku „Schieberem", który nic na świecie nie załatwi, a tylko zrobi Wydziałowi krajowemu wielką trudność, bo Wydział krajowy nie będzie wiedział, z jakiem na przyszły rok ma wejść do Izby sprawozdaniem. Jeżeli dziś rozchodzi się rzecz tylko o zmianę paragrafów, przedłożonych wymienionej już treści przez Wydział krajowy w moc polecenia Sejmu, który zmiany za konieczne uznał, odsełając uczyniony tu zeszłego roku wniosek do Wydziału krajowego, jeśli tak jest, to sądzę, że nie ma powodu na nowo odsełać ten projekt do Wydziału krajowego i żądać przerobienia całej ustawy na nowo. Dla tego też proszę Panów ażebyście raczyli wziąść przedłożenie komisyi, oparte na przedłożeniu Wydziału krajowego pod obrady a jeżeli znajdziecie, że proponowane postanowienia nie odpowiadają waszym życzeniom, to możecie je Panowie odrzucić. Gdybyście przeciwnie chcieli postąpić, a to w sposób proponowany przez p. Tarnowskiego, to zdaje mi się, że rzecz nie byłaby załatwioną, i co najmniej postępowanie takie wydaćby się mogło bardzo dziwnem.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Mojem zdaniem byłby *szyber* wtenczas, gdybyśmy przeszli do specyalnej dyskusyi, i dlatego nie zgadzam się z zapatrywaniem JE. p. Grocholskiego, ażeby tej sprawy nie odsyłać do Wydziału krajowego. W tak krótkim czasie, jaki nam jeszcze pozostaje, rzecz tę przedyskutować należycie niepodobna, a w każdym razie załatwienie jej tak pospieszne byłoby niczem innem, jak tylko przeszyberowaniem, bo w istocie nie byłoby należytego rozpatrzenia się w rzeczy, a nawet brakłoby i czasu do zastanowienia się nad tem. Z drugiej strony ustawa jest zanadto ważna, ażeby ją tak przeszyberować. Nie rozumiem także, zkąd pochodzi, że komisya przedstawia drugą połowę ustawy, a poleca Wydziałowi krajowemu przedłożenie na przyszłej sesyi sejmowej pierwszej połowy. Takiej łataniny ustaw nie rozumiem i nigdy i nigdzie jej nie widziałem. Wiedząc naprzód, że potrzeba zmiany pierwszej połowy ustawy od §. 1. do §. 13., bo to uznaje tak komisya jak i Wydział krajowy, przychodzi komisya ze zmianami co do drugiej połowy, jakby chciała załatać ją z tyłu, a z przodu pozostawić ją potarganą, abyśmy za kilka miesięcy musieli znowu łatać z przodu. Nie wiem, jak to będzie wyglądało i wątpię nawet, czyli ustawa w ten sposób łatana otrzyma sankcyę. Dalej nie rozumiem także rezolucyi, gdzie powiedziano, że komisya upoważnia Wydział krajowy do przedłożenia zmiany pierwszych paragrafów. Wydział krajowy do tego nie potrzebuje upoważnienia. Wydział krajowy według statutu jest uprawniony do tego i nie potrzebuje upoważnienia Sejmu, więc sądzę, że należałoby powiedzieć: poleca się itd.

Nie wdając się w merytoryczną część tej ustawy, popieram wniosek p. Tarnowskiego, ażeby projekt ten odesłać do Wydziału krajowego z poleceniem, ażeby rzecz zbadał i przedstawił na przyszłej sesyi sejmowej projekt do zmiany całej ustawy.

P. ks. Buchwald. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Buchwald ma głos.

P. ks. Buchwald. Nie byłbym jako członek komisyi konkurencyjnej w obecnie toczącej się rozprawie zabierał głosu, gdyby poprzedni

mowca JE. p. Grocholski nie był przemówieniem swojem zakwestyonował uchwałę samej komisyi. JE. p. Grocholski utrzymywał, że należy wziąć jedynie pod rozbiór teraz Wysokiej Izbie przedłożoną część ustawy, a o merytoryczną, t. j. o pierwsze dwanaście paragrafów nie troszczyć się, a co najwięcej poprawić niektóre artykuły. Przez to więc zakwestyonowano samą uchwałę komisyi, która na pierwszem miejscu wnosi: „Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby na przyszły rok przedłożył merytoryczną część ustawy konkurencyjnej." Że zaś przedłożenie projektu zmiany tej merytorycznej części ustawy jest konieczną, to zdaje mi się każdy z szanownych posłów uznać musi. Rzecz ta jest bardzo zrozumiałą, bo przecież niepodobna przerobić formalnej części, a zostawić merytoryczną bez najmniejszej zmiany, żeby tem nie sprowadzić sprzeczności jednej części z drugą.

Na tę okoliczność zwróciłem na pierwszem posiedzeniu uwagę komisyi i wykazałem nieuniknione sprzeczności, jeżeli ułoży tylko formalną część ustawy. Sprzeczności tych nie będę teraz przywodził, gdyż każdy je spostrzeże z łatwością, zaczem uzna słuszność mego twierdzenia.

Następnie powiedział JE. p. Grocholski, że otrzymał Wydział krajowy polecenie ograniczone tylko do pewnej liczby paragrafów, t. j. od 13. do końca, więc do części formalnej, i że z polecenia tego Wydział krajowy zupełnie się wywiązał. Śmiem tu przypomnieć, że na schyłku zeszłorocznej sesyi sejmowej podałem własną ręką petycyę ks. arcybiskupa tutejszego, powołującą się na sprawozdania konsystorzów, a domagającą się, ażeby to sprawozdanie i wskazane tamże wnioski konsystorzów były przy rewizyi tej ustawy uwzględnione. Tę petycyę odesłała również Wysoka Izba swoją uchwałą jako materyał Wydziałowi krajowemu. (P. Jan hr. Tarnowski. Proszę o głos.) Ztąd też Wydział krajowy rzeczywiście zajął się całą ustawą, nie zaś tylko częścią formalną, czego dowodem najlepszym jest, że wszystkie odezwy wyszłe od konsystorzów tutejszokrajowych zawierają w sobie ustęp, że Wydział krajowy przedsiębierze rewizyę całej ustawy i wzywa konsystorze, żeby co do paragrafów merytorycznych jak i formalnych swe zdanie objawić chciały. Z tego więc widać, że zlecenie Wysokiego Sejmu Wydział krajowy pojmował w tym duchu, iż ma przedłożyć tego roku projekt całej ustawy konkurencyjnej. Czemu później postąpił sobie inaczej, nie moją rzeczą odgadywać i domyślać się.

Sądzę, że temi uwagami sprostowałem zdania i zapatrywania JE. p. Grocholskiego. Na posiedzeniu pierwszem komisyi mniej więcej to samo powiedziałem, a skutkiem tego jest uchwała wniesiona obecnie do Wysokiej Izby, aby poleciła Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu do zmiany merytorycznej części tej ustawy. Ponieważ zaś dziś wniesiono, aby zwrócić bez dyskusyi i bez uchwały dalszej formalną część dziś przedłożoną, Wydziałowi krajowemu celem wypracowania dla przyszłorocznego Sejmu projektu całej ustawy, mam obecnie rozwiązane ręce i zgadzam się na wniosek ten w tem przekonaniu, że cała ustawa będzie wyglądała inaczej, będzie jaśniejszą i wolną od sprzeczności.

Pozwolę sobie jeszcze zauważyć, że tak poważna reprezentacya, jaką są konsystorze, nie powinna być napróżno tylko, jak gdyby — przepraszam za wyraz — na żart wzywaną do objawienia swego zdania co do potrzebnych zmian i co do usunięcia tego, co się w praktyce długoletniej okazało niestosowne i wadliwe, aby potem po prostu nad ich opinią, nad ich wnioskami przechodzić do porządku dziennego. Za tymi konsystorzami jako kapłan ująć się muszę i mam to przekonanie, że Wysoka Izba uznając wysoką powagę stanowiska dla duchowieństwa i kraju urzędów konsystoryalnych, przyzna mi słuszność. Jeżeli się nie mylę, wspomniał JE. p. Grocholski, że jest dążeniem konsystorzy, aby uwolnić księży od datków konkurencyjnych. Otóż temu zdaniu stanowczo zaprzeczyć muszę, a przemawiam teraz w imieniu konsystorzów i duchowieństwa. My kapłani dalecy jesteśmy od tego, żebyśmy chcieli uwolnić się od ciężarów sprawiedliwych i słusznych; przeciwnie — a mam prawo powiedzieć to — my nietylko nie uchylamy się od słusznych i sprawiedliwych datków, ale owszem dobrowolnie je nakładamy na siebie, i gdybyście Panowie chcieli przerzucić tylko sprawozdania roczne mego konsystorza przemyskiego, przekonalibyście się, że nie ma roku takiego, gdzieby cyfra dobrowolnych datków księży na kościoły, a nawet na budynki plebańskie i gospodarskie, nie wynosiła tysiące. Czystem niepodobieństwem, aby konsystorze — o czem zresztą w ich sprawozdaniach nie ma ani słowa — żądały i dążyły do tego, aby księży uwolnić od datków! Wszakże i prawo kościelne temu i prosta sprawiedliwość wręcz się

sprzeciwiają. Dążnością konsystorzy jest tylko, aby duchowieństwo uwolnić od przeciążenia, od niesprawiedliwych wymagań, a ustawę wyswobodzić od niejasności uderzających w oczy.

Jeszcze jedna okoliczność przemawia silnie za wnioskiem p. Tarnowskiego. My, jak powiadam, nietylko nie żądamy uwolnienia od przyczyniania się do konkurencyi, ale gotowiśmy nawet do wszelkich ofiar. Ja pierwszy jak wiadomo wystąpiłem z wnioskami co do nadmienionych uciążliwości, wszelako od wniosku mego pierwotnego, acz w zasadzie najsprawiedliwszego, już dawno odstąpiłem dla miłej zgody i przystaję na datek roczny. Zachodzi tu jeszcze i ta okoliczność, że właśnie teraz toczą się w Radzie państwa rozprawy nad zmianą i podniesieniem, o ile to być może, kongruy plebańskiej. Ponieważ część merytoryczna oparta jest na kongrui teraźniejszej, która obecnie wynosi jak wiadomo dla proboszczów aż 300 zł., jeżeli tedy kongrua może o 100 lub 200 zł. będzie podwyższoną, wyniknie ztąd konieczność zmiany paragrafu merytorycznego, który powiada, że księża mający 400 zł., obowiązani są rocznie oznaczony od nadwyżki opłacać procent na konkurencyę, gdy tymczasem kongrua nie w kwocie 300 zł., lecz może 500 zł. proboszczom będzie przyznaną.

Sądzę, że wykazałem przekonywająco, iż rewizya całej ustawy jest bardzo pożądaną, a nawet konieczną. Nie będzie to „Schieber" bynajmniej, jak się wyraził JE. p. Grocholski, jeżeli Sejm poleci Wydziałowi krajowemu przedłożenie projektu do całej ustawy, i dlatego obecne sprawozdanie temuż odeśle Wydziałowi. Nie będziemy bez końca czekali, jak wspomniał tenże poseł, na tyle pożądaną ustawę, bo komisya wnosi najwyraźniej: „Wysoki Sejm poleca Wydziałowi krajowemu przedłożyć projekt do zmiany części merytorycznej", a p. hr. Tarnowski zamiast jednej części wnosi o przedłożenie projektu do całej ustawy na przyszłą sesyę. Nie będziemy zatem dłużej czekać jak tylko do przyszłego zebrania Sejmu, a usuniemy dzisiejszą niedokładnośc i brak tego związku organicznego, jaki zachodzi między merytoryczną a formalną częścią ustawy. Wyraziłem to wszystko dlatego, ponieważ niepodobna było mi milczeć i nie sprostować JE. p. Grocholskiego uwag na przypuszczeniach opartych, a z rzeczywistym stanem rzeczy niezgodnych.

W końcu upraszam Wysoką Izbę, aby raczyła przyjąć wniosek p. hr. Tarnowskiego.

JW. Marszałek. P. hr. Tarnowski ma głos.

P. Jan hr. Tarnowski. Chciałem tylko odnośnie do przemówienia JE. p. Grocholskiego przypomnieć, że przy motywowaniu mojego wniosku powiedziałem wyraźnie, że nie przesądzając użytku, jaki zrobi Wydział krajowy z danego mu polecenia, ma on wypracować jednolity projekt ustawy na podstawie dotychczasowego elaboratu i zmian przez komisyę w nim wprowadzonych.

Głosy. Bardzo dobrze!

JW. Marszałek. Rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. hr. Golejewski. Ja nie biorę na seryo wniosku p. Tarnowskiego, bo nie powiedział, z jakich przyczyn ustawa proponowana jest złą. Oświadczył on, że rzecz jest zawiła, ale nie powiedział, w czem; powiedział że niejasna, ale nie wskazał, gdzie? Co do §. 18. dawniejszej ustawy, to ten opiewa (czyta): „Polityczna władza powiatowa po wysłuchaniu zdania Wydziału powiatowego wydaje załatwienie z wolnością odwołania się do wyższych władz politycznych i odstępuje akta komitetowi budowniczemu, który składa się z parocha, patrona i z trzech członków przez konkurencyę przy rozprawie konkurencyjnej do uchwalonej budowy wybranych." Czy ten paragraf jest jaśniejszy od proponowanego obecnie przez komisyę? Mnie się zdaje, że gdyby szanowny poseł czytał był sprawozdanie komisyjne, byłby inne powziął przekonanie. Jeżeli szanowny poseł sobie nie życzy, aby sprawa ta była dziś rozstrzygniętą, to niechby był od razu tak powiedział. Tymczasem szanowny poseł postawił tu wniosek, który także i Wydział krajowy nie objaśni. Powiedziane jest tam, że ma być jednolita ustawa na przyszłość przedłożona. Wszak i ustawa przez nas proponowana jest jednolita, bo Wydział krajowy wyraźnie oświadczył, że merytorycznej części nie może przedstawiać z powodu, że zgadza się na tę część, która jest. Wydział krajowy powiada (czyta):

„Na posiedzeniu z dnia 7. Lipca 1880. uzasadniał poseł Tyszkowski ten swój wniosek, poczem tenże równie jak wniosek posła hr. Golejewskiego przekazany został Wydziałowi krajowemu do zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej.

„Nakoniec uchwałą z dnia 13. Lipca 1880. przekazaną została Wydziałowi krajowemu petycya JE. Najprzewielebniejszego ks. arcybiskupa Wierzchlejskiego co do zmian niektórych paragrafów ustawy konkurencyjnej.

„W skutek tych trzech poleceń, w skutek tego, że nietylko w publiczności, ale też i w Wys. Sejmie dały się słyszeć głosy domagające się zmiany rzeczonej ustawy, postanowił Wydział krajowy na posiedzeniu z dnia 11. Stycznia 1881. l. 30.824 podciągnąć całą ustawę pod rewizyę.“

Z tych wszystkich przedłożeń przekonał się Wydział krajowy, że pierwsza część ustawy jest dobra i tylko potrzebuje zmiany od §. 13—22.

Najgłówniejszym w merytorycznej części jest §. 4., którego zmiany ks. Buchwald się domaga. To zmieni całą merytoryczną część.

Paragraf 4. opiewa tak (czyta):

„Do innych wydatków budowniczych przy plebańskich zabudowaniach mieszkalnych i gospodarskich przyczyniać się winien paroch wtedy, jeżeli czysty dochód z parochii nie jest mniejszy jak 400 zł. i nie mniejszy jak kongrua jemu się należąca. Od nadwyżki przenoszącej ten dochód opłacać winien paroch co rok do funduszu konkurencyjnego, a mianowicie od nadwyżki nie przenoszącej 100 zł. 3%, od nadwyżki nie przenoszącej 200 zł. 5%, od nadwyżki zaś większej 8%. Dotychczasowy obowiązek patrona do udzielania zwrotnej zaliczki dla pokrycia wydatków na parocha przypadających znosi się.“

Wiemy przecież, jak są taksowane dochody księży, tak że ten, co ma niby 400 zł., ma więcej jak 1000 zł. i jeszcze mu rząd dopłaca. Są bowiem parafie, które niosą rocznie dwa do trzech tysięcy, a proboszcz mimo to bierze z kasy rządowej 200—300 zł. Niepodobieństwem więc jest, aby księża nic nie płacili, i dlatego Wydział krajowy nie chciał zmiany w tym względzie brać pod rozwagę, bo istotnie taka zmiana nie jest możebną. Tamtego roku, kiedy chcielismy postawić wniosek, aby ta sprawa była odesłaną do komisyi, odesłał ją Sejm do Wydziału krajowego jako komisyi. To był już jeden szyber. Wydział krajowy wypracował projekt, ale Wysoka Izba zamiast wziąć go pod rozpoznanie, odesłała go do komisyi i jeszcze przytem była dyskusya, czy odesłać projekt ten do administracyjnej czy do samoistnej komisyi, i czy dodać komisyi więcej księży czy nie, i ostatecznie dodano komisyi trzech księży, z którymi zgodziliśmy się wreszcie. Teraz, kiedy ta komisya wchodzi do Izby z gotowym projektem, znów są wnioski o odesłanie do Wydziału, czyli znowu jest szyber. Na następny rok znów pójdzie do komisyi, a tu tymczasem jest gwałtowna potrzeba załatwienia sprawy, bo czekają z rekursami, kościoły potrzebują reparacyi, a starostwo ma prawo odrzucić lub przyjąć propozycye. Są takie gminy, szczególniej na Rusi, gdzie do łacińskiego kościoła należy 20—30 parafian, a reszta jest obrządku ruskiego. Do budowy kościoła konkuruje więc tylko tych 20—30 parafian, co jest wielkim ciężarem dla nich, zwłaszcza że często właściciele większych posiadłości jako innego obrządku, nie konkurują. Ci parafianie będą musieli przejść na inny obrządek, bo im grunta sprzedają na pokrycie konkurencyi. Kraj cały żąda ustawy, a my dajemy szybera! W takich warunkach, to zapewne nic zrobić nie można, i mnie się zdaje, że najlepiej motywuje to ks. Jasienicki, który powiedział, że spieszymy się, dlatego nie można ustawy uchwalić. Jeżeli się cały Sejm spieszy, to trzeba powiedzieć: nie chcemy ustawy, bo się spieszymy i chcemy jechać do domu.

Nie można powiedzieć, że motywowanie nasze nie jest jasne; dowodzi ono, co jest potrzebne i nie wiem zresztą, co tu jest zawiłego. Chodzi tylko o punkt drugi, o komitet budowniczy, który ma się zamienić na dozór kościelny, i żeby nie było nieograniczone żądanie płacenia datków na kościół, jak tylko najwyżej do $^1/_3$ części opłacanych na teraz podatków stałych. Ten punkt jest jasny. O podatkach nie ma mowy, jak to powiedział ks. Jasienicki, ani też nie ma wzmianki o Radzie powiatowej w całej ustawie, którą przedłożyłem. Jeżeli zaś Wysoka Izba się spieszy, jak powiedział ks. Jasienicki, to niech nie bierze ustawy pod rozpoznanie; ale mnie się zdaje, że jest jeszcze dość czasu do jej przedyskutowania i uchwalenia.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Mamy dwa wnioski. Wniosek komisyi o przyjęcie przedłożonej ustawy i wniosek p. Jana hr. Tarnowskiego poparty przez ks. Jasienickiego. Wniosek p. hr. Tarnowskiego jako odraczający podam naprzód pod głosowanie. P. Jan Tarnowski wnosi (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić. Ustawę o konkurencyi kościelnej zwraca się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, by wypracował jednolity projekt

ustawy i takowy Sejmowi na przyszłorocznej sesyi przedłożył".

Kto ten wniosek przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty.

Z porządku dziennego następuje:

Ob. Al. 130. Sprawozdanie komisyi administracyjnej o zniesieniu prawa propinacyi w mieście Samborze.

Sprawozdawca poseł Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Madeyski. Zwracam uwagę Wysokiej Izby na pomyłki druku, jakie się wkradły do projektu ustawy. A mianowicie w art. III. w wierszu pierwszym po słowie „ustawy" przecinek jest zbyteczny; dalej w art. V. w ustępie drugim po słowie „spiritusu" także jest zbyteczny przecinek, zaś zamiast „opłacone" ma być „opłaconych"; dalej w art. VII. w alinei trzeciej w wierszu czwartym zamiast „że okażą na 100 alkoholometrze" ma być „że okażą na 100 dzielnym alkoholometrze"; nakoniec w art. XI. trzeci wiersz „obejście obowiązku do uiszczenia tych opłat będzie karanem grzywnami" powinien być wypuszczony.

P. Bartmański. Czynię wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku komisyi, t. j. ustawy.

Sprawozdawca p. Madeyski (czyta):

Komisya administracyjna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną pod *A.* ustawę o zniesieniu propinacyjnego prawa wyszynku i sprzedaży gorących napojów, o zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w mieście Samborze.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Więc rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

P. Spławiński. Proszę o głos co do formalnego traktowania.

JW. Marszałek. P. Spławiński ma głos.

P. Spławiński. Jeżeli do żadnego artykułu poprawki wniesione nie zostaną, wnoszę przyjęcie całej ustawy en bloc bez czytania.

JW. Marszałek. Czy zgłasza kto poprawki do którego artykułu? (Nikt.) Gdy nikt poprawki nie wnosi, podam pod głosowanie wniosek, żądający głosowania nad tą ustawą en bloc bez czytania. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby głosować nad tą ustawą en bloc bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Kto w drugim czytaniu całą ustawę o zniesieniu propinacyjnego prawa wyszynku i sprzedaży gorących napojów, o zaprowadzeniu miejskich opłat konsumcyjnych i policyjnych w mieście Samborze przyjmuje en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawa jest przyjętą.

P. Bartmański. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z tym wnioskiem, aby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Kto przyjmuje tę ustawę w trzeciem czytaniu, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu.

Przed przystąpieniem do dalszego punktu porządku dziennego p. komisarz rządowy prosił o głos.

Komisarz rządowy p. Filip Zaleski. Na interpelacyę p. Kowalskiego mam zaszczyt odpowiedzieć co następuje (czyta):

Na wnesenu dnia 5. Żowtnia 1881. czerez pocztennoho posła pana Kowalskoho i towarysziw intepelaciju wzhladom szkoły z jazykom wykładowym ruskym przy tutejszom seminaryum uczytelskim i wzhladom zaderżania uczytela Tytusa Budzynowskoho, maju czest' widwityty ślidujuszcze:

I.

1. Interpelacija obwyniaje uczytela Tyta Budzynowskoho, szczo mynuwszoho roku wyrazyw sia w klasi pered uczennykamy o Rusynach w słowach duże nepryjaznych a nawit' duże neprystojnych.

Otże z dochodzenia okazało sia, szczo Budzynowskyj słowa tii wypowiw w ciłkom ynszim znaczeniu, jak ji podała interpelacya. W klasi buła mowa o „posłowyciach"; uczytel pytaw dity o widomi im posłowyci. Meże ynszymy skazaw oden uczennyk słowa, w interpelacyi prytoczeni, na szczo Budzynowskyj widpowiw objaśniajuczy, że takoi posłowyci nema i że tak o żadnim narodi ne można kazaty; słowa takii tyczyty sia mohut tylko ludej obmuranych, neumytych i takych, kotri sia dopuskajut kradiży, a takich znajde u wsich narodiw.

Otże ne mowyw ich po mysły, jaku im nadaje interpelacija; a tiażko nawit' dopustyty, aby Budzynowskyj ne tilko jako uczytel, protyw kotromu czerez kilkanajciat' lit żadnoi skarhy ne buło o brak taktu pedagogiczeskoho, ałe i jako sam Rusyn,

syn ruskoho swiaszczennyka mih buw skazaty tii obelżywi słowa dla swojej narodnosty.

2. Zakyd, szczoby Budzynowskyj był uczennykiw po łycy, a Kudyka kopał nohoju, musyt buty zapereczenyj. Jesły wypadało uczennyka tiłesno karaty, na szczo regulamin pozwalaje, a szczo w szkoli zhadanij traflało sia na wyrazni a uzasadneni prośby rodyczej, to ne byto po łycy, ałe prutom najbilsze czotyry płahy, jak prypysuje regulamin szkilnyj, wymireno. Uczennyka Kudyka ne ma i ne było w zhadanoj szkoli.

3. Ne maje za soboju prawdy, szczoby ne dalsze jak tyždeń tomu Budzynowskyj kopnuw uczennyka Sehala tak sylno, szczo tot w ślidstwije toho zanedużaw i try dny łeżaw. Uczennyk Sehal sam pryznaw pry protokoli i pry świdkach, szczo Budzynowskyj jeho ani byw ani kopaw.

4. Zakyd, szczoby Budzynowskyj szkolni hodyny zanedbowaw, imenno czerez ciłyj misiać weresień 1879. ne ispołniał swojej uczytelskoj służby (a daże i toho roku od 1. do 11. weresnia ne pokazawsia w swojej klasi) ne jest słusznyj. Ne tilko r. 1879, ałe kożdoho roku uczył Budzynowskyj w misiacy wereśniu mało, bo jako kerujuczyj uczytel musiw buty w kancelaryi, prowadyty zapysy aż do 15., pysaty i wydawaty świdoctwa i ynni czynnosty kancelaryjni wykonuwaty. Roku 1879 na I. klasu buło aż try syły uczytelski, a to: odbywajuczi praktyku szkilnu panny Szeremeth i Janowska i uczytel Budzynowskyj, prote mih win, poruczywszy na toj czas nauku praktykantkam, w kancelaryi robotu swoju wykonuwaty.

5. Szczo sia tyczyt zakydu, szczo Budzynowskyj do szkoły wstupaw z cyharetom w hubi, to nepereczyt sia, szczo czasom wchodył Budzynowskyj z cyharetom, nikoły odnakże ne wchodył do sali naukowoi z cyharetom.

6. Neprawdywyj zakyd jest, szczoby katalohy z roku 1879. pouczały kożdoho, szczo w klasi p. Budzynowskoho iz 52 uczennykiw chodyło z kincem roku łedwo 26. Kataloh z r. 1879 wykazuje wprawdi 52 uczennykiw zapysanych, ałe wykazuje zarazom, szczo 34 z kincem roku buło klasyfikowanych, a ne 26. W r. 1879 istynno ustało chodyty do szkoły najbilsze ditej w kl. I., a to dla toho, że na razi ne buło pozwołenia pana Ministra, tuju klasu podiłyty, jak i pozwołenia na najem druhoji sali naukowoi dla toi klasy, a koły piznijsze pozwołenie nadijszło, a zariad Narodnoho Domu ani darom ani za hroszi sali ne daw, i koły widpowidnoj sali po za obrubom Narodnoho Domu ne można buło najty, pro toje musiły uczennyky I. klasy t. j. chłopci i diwczata uczyty sia razom, a że ne buło mistcia na umiszczenie tak znacznoho czysła ditej — podiłeno nauku na piwdennu, t. j. chłopci chodyły do szkoły rano, a diwczata po obidi. Ta piwdenna nauka stała sia powodom, szczo dekotri rodyczi swoi dity zapysały do ynszych szkił, aby mały ciłodennu nauku.

W roku 1880 ne buło uże takych pereszkid, tożе i małe czysło ditej ustało chodyty do szkoły.

Neprawdoju takož jest, szczoby tekuszczoho roku szkilnoho w I. klasi diwczat iz 32 ubyło uże 10.

Buło zapysanych 32, z tych dwi perejszło do klasy druhoi, zistało 30, z tych 30 jeszcze odna ani razu sia ne jawyła, a 29 chodyt do szkoły.

8. Pry sehoricznych zapysach do toji szkoły p. T. Budzynowskij ne tilko pryderżowaw sia urjadowych hodyn, ałe i po nad toti hodyny perebuwaw w kancelaryi, a zamykał kancelarju łysze czerez południe, aby druhi czynnosty kancelaryjni załahodyty.

9. Interpelacya zakydaje Budzynowskomu, szczo widprawlaw koho tilko mih w druhu szkołu— straszyw opłatoju naucznoho — predstawlaw rodytelam trudnosty w zyskaniu świdytelstwa ubożestwa, abo i wprost odkazuwaw pryniatija w szkołu, jesły dity buły bidno oditi.

Wsi tu nawedeni fakta ne suť po prawdi peredstawłeni. Ani odnoho uczenyka, majuczoho warunky pryniatija, ne widprawyw Budzynowskyj do druhoj szkoły.

Може buty, szczo widpaw ktoś po mysły reskryp. w. c. k. Ministerstwa z dnia 23. Serpnia 1878. cz. 13.491, abo po mysły reskrypta z dnia 11. Serpnia 1879. cz. 11.867.

Budzynowskyj widprawyw czasowo, t. j. do konferencyi tylko uczennykiw: Borodzija, Staszkowa, Hołowku, Tracza i Klimkowa, jako znanych z duże złych obyczaiw.

I faktyczno 1. Wereśnia predłożyw tuju sprawu konferencyji, kotora Borodzija ne pryjmyła, a druhych pid warunkom, t. j. jak sia poprawlat, zistanut, jak ni, musiat wystupyty.

Opłatoju nykoho ne straszyw, no nawodyw reskr. c. k. Rady szkol. krajewoj z dnia 19. Serpnia 1879 cz. 7611, kotoryj żadaje, szczoby uczennyk zapłatyw 4 zł. rocznoi taksy — abo szczoby predłożyw świdoctwo ubożestwa.

Poneże ks. paroch Panny Maryi Sniżnoj nikomu świdoctwa ne wydawaw — prote zwertaw Budzynowskyj uwahu interesowanych, szczoby potomu na neho ne narikały — jak to sia uże trafiało.

Jesłyby Budzynowskyj, jak interpelacija każe, bidno oditych ne pryjmaw, to zapewno ne bułoby w cilij szkoły bilsze jak kilkanajciatero ditej, a ne trudno perekonaty sia, szczo wsi uczennyky toji szkoły bidno oditi. Budzynowskyj ne pryjmyw tylko kilka bosych, brudnych, obdertych, bo regulamin na toje ne pozwalaje.

10. Szczo do zakydu, że dnia 1. Wereśnia b. r. zajawył b. T. Budzynowskyj uczytelkam toj szkoły, szczoby szukały sobi ynnoi służby, poneże zakrywajet paralelky, to toj fakt takož cilkom nezhidno z prawdow predstawłennyj; Budzynowskyj skazaw ti słowa uczytelkam, ałe ne 1. Weresnia, no jeszcze p e r e d w a k a c i j a m y z a r ą z p o i s p y t a c h i perekonuwaw ich, szczo inaksze buty ne może, bo katałohy i czotyrolitna praktyka jeho w tim utwerdyła, szczo ne treba bude paralelok. Zrobyw tuju uwahu prowizorycznym uczytelkam, szczoby uczytelky naraz ne zistały bez kawałka chliba.

11. Zmysłenyj jest zakyd, szczo Budzynowskyj zakrył samowilno i suprotyw ministerjalnoho rozporiadżenia paralelky czerez dwa dny (2. i 3. Weresnia t. j. piatnyciu i subotu), sohnawszy diwczata z chłopciamy w odnuju klasu i howoryw wsim: „komu ne uhidno, nechaj opustyt szkołu, albo perenese sia w druhuju szkołu".

Deń 2. Weresnia buw perszym dnem nauky, ne mohło buty seho dnia jeszcze żadnych paralelok, a koły żadnych ne buło, tož ne buło i szczo zamykaty.

W. c. k. Ministerstwo zakładajuczy tuju szkołu, skazało, szczo do troch wyższych klas sej szkoły chodyty budut chłopci i diwczata razom, prote stosujuczy sia do toho reskryptu ministerjalnoho kazaw Budzynowskyj otworyty klasu I. II III. IV. dla chłopciw IV. dla diwczat, V. i VI. dla diwczat.

Dnia 2. Weresnia ne buło żadnoi pidstawy do otworenia paralelok, koły tohdy ne buło takoho czysła ditej — ba nawit do dnia nynisznoho ne ma czysła na paralelky.

Tomu c. k. Rada szkol. krajewa widnesła sia do w. c. k. Ministerstwa z zapytaniem, czy paralelky seho roku majut buty otworeni, albo ni?

Samowilno ne mih Budzynowskyj otworjaty paralelok w roku bihuczim. Szczo do ostatnych słiw interpelacyi: „i howoryw wsim, komu neuhidno, nechaj opustyt szkołu" — oświdczajet sia, szczo Budzynowskyj skazaw toti słowa do diwczat klasy III., poneże ne chotiły uczytela p. Zaklińskoho słuchaty i wybihły z klasy.

Nakonec szczo do wnesenoi interpelacyi ne można odnoi zahalnoi pomynuty uwahy. Interpelacija nawodyt fakta ne tilko z seho roku szkilnoho, ałe i z lit mynuwszych. Otżeż dywno, że tych dawnijszych faktiw w własstywim czasi nikto ne pidnosyw, a w zahali tak dawnijszych jak sehoricznych ne podawano do widomosty prawytelstwa. Majuczy ich widomist', prawytelstwo bułoby zbadało sprawu, a jesłyby skarhy buły uzasadneni, bułoby wynnoho potiahło do widwyczatelnosty, a prote bułoby sia zapobihło złomu. Jesłyby skarhy okazały sia buły neprawdywymy, sprawa ne bułaby nabrała takoho rozhołosu i nestawałaby na pryczynu do agitaciji rozłycznych, kotri nikoły ne wychodiat na pożytok szkoły.

Szczo do rozcwitania szkoły, o kotoriji w interpelacyi mowa, zarjadżaje c. k. prawytelstwo, czoho tilko wymahaje potreba, a imenno ustanowyła dla toi szkoły widpowidne czysło dibranych sył uczytelskych i czuwaje, szczoby nauka w tij szkoli widbuwała sia prawylno, a szczoby frekwenciju w tij szkoli pidnesty, to należyt to do rodyczej, a ne do własty.

Misto nasze maje szkił ludowych bohato, a wybir, do kotoroi maje kto dity zapysaty, zistawlaje sia koždomu neobidnyj.

Szczo do założenia kosztom mista Lwowa etatowoi publycznoi szkoły narodnoi z jazykom wykładowym ruskym u Lwowi, zistały zarjadżeni rokowania z reprezentacyjeju mista Lwowa.

Rokowania tii sut' w toku i c. k. krajewa Rada szkilna ne spuszczaje ich z oka.

Dalej szanowny p. Gross i towarzysze wnieśli interpelacyę z powodu okólnika c. k. Starostwa w Pilźnie, który wystosował do obszarów i gmin wiejskich w sprawie ściągania należytości propinacyjnych. W tym okólniku, który się odwołuje na okólnik z dnia 8. Września b. r. l. 7755. znachodzi się ustęp (Czyta): „N a p r z y s z ł o ś ć — w n a k ł a d a n i u t y c h k a r". (Mówi):

Otóż ta interpelacya daje mi dobrą sposobność do przedstawienia Wysokiej Izbie sprawy ściągania zaległości propinacyjnych, sprawy, która

się w Wysokiej Izbie traktowała przy sposobności zamknięcia rachunku funduszu propinacyjnego. Nie byłem wówczas obecny i nie mogłem zabrać głosu. Skargi i wielokrotne przedstawienia, że te należytości nie są ściągane z należytą sprężystością zniewalała Namiestnictwo do nieustannego przypominania Starostwom, ażeby jak najenergiczniej się tą sprawą zajmywały. Ostatniemi czasy wydano okólnik z 8. Września b. r. l. 7755, na które właśnie się powołuje Starostwo pilzneńskie, a który pozwolę sobie odczytać, bo treść jego najlepiej wyświeci stan sprawy (Czyta):

Od czasu wejścia w życie ustawy z dnia 30. Grudnia 1875. dz. ust. k. Nr. 55, wzywałem niemal rok rocznie pp. Starostów, by z całą energią zajmowali się wymiarem i ściąganiem należytości przypadających na rzecz fuuduszu propinacyjnego, a reskryptem tutejszym z dnia 7. Lipca 1880. l. 6895/pr. udzieliłem pp. Starostom bliższych wskazówek, jak w tej ważnej sprawie postępywać mają, by fundusz propinacyjny nie był narażony na straty materyalne przez mnożenie się zaległości opłat szynkarskich i przez nieprawidłowe odpisywanie zaległych na rzecz pomienionego funduszu należytości. Mimo tego przekonuję się z udzielonych mi ze strony Wydziału krajowego dat co do stanu zaległości czynnych funduszu propinacyjnego, że zaległości te miasto się zmniejszać, z każdym półroczem wzrastają, a obecnie dochodzą już do zatrważającej wysokości.

Niezapoznając skuteczną działalność, jaką w tym kierunku rozwinęli niektórzy — niestety bardzo nieliczni — pp. Starostowie, przeważnie większa ich liczba zupełnie obojętnym okiem patrzy na tę dla kraju tak ważną gałęź administracyi, zadawalając się zarządzeniami, które do celu nie prowadzą i jak doświadczenie wykazuje, pożądanego skutku nie odnoszą.

I tak częstokroć się zdarza, że szynkarze szynkują miesiącami i latami, nieopłacając należytości propinacyjnej, a obowiązani do doniesienia o ich ustanowieniu, odbierają od Starostw naganę (lubo tego rodzaju kara za to przekroczenie ustawą wcale nie jest przewidzianą) lub bywają karani tak małemi grzywnami, że grzywna taka — jeśli w ogóle bywa ściągnięta — nie zostaje w żadnym stosunku z korzyściami osiągniętemi przez zaniedbanie doniesienia o otwarciu nowego szynku; a szynkarze korzystając z tego trybu postępowania porozumiewają się częstokroć z propinatorami na niekorzyść funduszu.

Wpływające doniesienia o ustanowieniu lub zmianie szynkarzy, bywają zazwyczaj pojedyńczo zarejestrowane i należytość im przepisana, nie wchodząc bynajmniej w kwestyę, czy ustanowiony szynkarz daje gwarancyę, iż należytości prawne w przepisanych terminach uiszczać będzie, skutkiem czego coraz częściej zdarzają się wypadki, że opłaty propinacyjne nie mogą być od szynkarzy ściągnięte i muszą być odpisywane.

Powodem tego jest przedewszystkiem nieściąganie opłat w terminach ustawą wskazanych.

Pomimo peryodycznego wykazywania zaległych opłat do egzekucyi, pomimo, że przy licznych korespondencyach z c. k. Starostwami, Wydział krajowy nieustannie przypomina ściąganie zaległości, tudzież należytości bieżących w terminach przepisanych, zaległości są bardzo znaczne.

Powtarzające się co raz częściej przypadki niemożności ściągnięcia należytości propinacyjnej, domyślać się nawet każą, że szynkarze ośmieleni zaniedbywaniem ściągania rat w terminie, z umysłu nie płacą, aby przy fantowaniu udowodnić niemożność płacenia, a co gorzej, jest znaczna ilość szynkarzy, którzy uwolniwszy się w ten sposób od opłaty, szynkują dalej, zatem nie tylko sami nie płacą, ale niedopuszczają objęcia szynku przez innego szynkarza, któryby może punktualniejszym był płatnikiem.

Niektórzy pp. c. k. Starostowie zabraniają podobnym szynkarzom dalszego szynkowania, lecz znajdują się i tacy, którzy zasłaniają się ustawami, twierdząc, że nie mogą zabronić wyszynku, z czego wynika, że są szynkarze, którzy szynkują, nie opłacając rat funduszowi propinacyjnemu, co w każdym wypadku sprzeciwia się ustawie o zniesieniu prawa propinacyi.

Że opłaty propinacyjne nie bywają ściągane w terminach ustawą oznaczonych, pochodzi częstokroć także ztąd, że c. k. Starostwa zbyt późno się dowiadują o zmianach w osobie szynkarzy. Pomimo bowiem, że pp. Starostowie mają w rękach silny środek do uchylenia opóźnień w doniesieniach o zmianach tego rodzaju, gdyż dozwolonem jest nakładanie grzywien na osoby, zaniedbujące ten obowiązek aż do 100 zł., wykroczenia obowiązanych do opłat szynkarzy pod tym względem są liczne i rażące.

Na dowód dość przytoczyć, że teraz, t. j. w r. 1881. otrzymuje Wydział krajowy jeszcze świeżo wydane wymiary dla szynkarzy za czas od 1. Kwietnia 1878.

Nadto bywają nader często wydawane koncesye na wyszynk słodzonych trunków spirytusowych bez oglądania się na osobiste kwalifikacye ubiegającego się i bez zbadania stosunków miejscowych i potrzeby lokalnej.

Przy przymusowem ściąganiu należytości propinacyjnych, ogranicza się czynność c. k. Starostw przeważnie tylko na spisaniu protokołów, mających sprawdzić niewypłacalność restancyonaryusza na tej podstawie, że nie znaleziono u niego żadnych ruchomości, z których zaległość mogłaby być pokrytą.

Bez względu więc na to, że częstokroć tacy restancyonaryusze posiadają własne lub wydzierżawione grunta, ogród lub dom, odstępują pp. Starostowie od dalszych środków egzekucyjnych i przedkładają pomienione protokoły sekwestracyjne Wydziałowi krajowemu z wnioskiem na odpisanie zaległości propinacyjnych. Ztąd wywiązuje się rozwlekła i długo trwająca korespondencya, podczas której szynkarz wykonuje, jak przedtem, swój wyszynk, urągając władzy, która częstokroć nie widzi się nawet spowodowaną lub upoważnioną do powstrzymania takiego nadużycia.

Nie chcąc na razie z całą surowością wystąpić przeciw tym pp. Starostom, których powyższe uwagi moje dotyczą, wzywam pana Starostę ponownie — lecz po raz ostatni — by ściśle przestrzegał istniejących w tej mierze i tylekroć powtarzanych rozporządzeń i dołożył usilnych starań, by zalegające w powiecie tamtejszym na rzecz funduszu propinacyjnego należytości jak najrychlej zostały ściągnięte.

Bym mógł ocenić działalność pańską w tej mierze, przedłożysz mi pan Starosta p o d o s o b i s t ą o d p o w i e d z i a l n o ś c i ą do końca b. m. sumaryczny wykaz wszystkich zalegających w powiecie tamtejszym z końcem Czerwca 1881. wierzytelności funduszu propinacyjnego, a to w osobnej cyfrze dla ogólnego, a w osobnej dla funduszu miast.

Na przyszłość zaś masz pan Starosta przedkładać kwartalne wykazy z końcem każdego ćwierćrocza, a zatem pierwszy z końcem Grudnia b. r. tak co do wpłaconych, jako też zalegających jeszcze należytości propinacyjnych, a przy każdej pozycyi zaległości usprawiedliwić dotychczasowe nieściągnięcie restancyi.

Za ściśle dotrzymanie terminów w przedkładaniu powyższych wykazów, jak w ogóle za energiczne i zupełne wykonanie niniejszego reskryptu, robię pana o s o b i ś c i e o d p o w i e d z i a l n y m.

(Mówi): Otóż jeżeli Starosta pilznieński na podstawie tego cyrkularza zagroził właścicielom propinacyi lub propinatorom, którzy zaniedbują doniesienia o ustanowieniu nowego szynkarza grzywną aż do 100 zł., to postąpił zupełnie prawnie, będąc do tego upoważniony rozporządzeniem z d. 6. Lutego 1877. r. Dz. u. kr. Nr. 20.; również i dalszy ustęp okólnika Starosty co do ustanawiania szynkarzy, nie dających gwarancyi uiszczania swych należytości, opiera się na prawnej podstawie, mianowicie na przysługującemu Staroście prawie policyjnego nadzoru nad szynkarzami.

Co się zaś tyczy ustępu, czyniącego odpowiedzialnymi właścicieli lub dzierżawców propinacyi za nieściągalne od szynkarzy należytości propinacyjne z uwagą, iż do zapłacenia takowych będą zniewoleni, to ustęp ten nie jest w przepisach uzasadniony i natychmiast uchylony zostanie.

JW. M a r s z a ł e k. Przystępujemu do dalszego porządku dziennego. Następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach. Sprawozdawca p. Józef Michałowski ma głos. Ob. Al. 131.

Sprawozdawca p. Józef M i c h a ł o w s k i (zaczyna czytać):

Sprawozdanie
komisyi kultury krajowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie krajowych szkół rolniczych w Dublanach.

P. A b r a h a m o w i c z. Czynię wniosek uwolnienia p. sprawozdawcę od czytania.

JW. M a r s z a ł e k. Kto się zgadza z propozycyą uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Józef M i c h a ł o w s k i. Przedewszystkiem zwracam uwagę Wysokiej Izby na pomyłkę druku. W ustępie I. wniosku w drugim wierszu po słowie „na“ opuszczono słowo „częściowe“ (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy na rok 1882. do wysokości 1.500 zł. na częściowe pokrycie następujących potrzeb:

a) Na zapłacenie czynszu na najem pomieszkań dla profesora, adjunkta, asystenta i docenta szkoły wyższej Dublańskiej w roku 1881., a dla jednego asystenta więcej w roku 1882. (1.496 zł.).

b) Na zaspokojenie nadzwyczajnych potrzeb szkół i folwarku Dublańskiego w tem sprawozdaniu wyszczególnionych, a preliminarzem na rok 1882. nie objętych.

c) Na spłacenie pożyczki bezprocentowej, zaciągniętej przez c. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie na szkoły Dublańskie z funduszu ochotników wojskowych galicyjskich (4.000 zł.).

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia na powyższe sub a), b), c) wyszczególnione, a kredytem 1.500 zł. sub I. udzielonym w zupełności nie pokryte potrzeby:

1. Resztę funduszu budowy laboratoryum chemicznego w Dublanach w gotowiźnie, należytościach czynnych i materyałach (2.595 zł.).
2. Pożyczki hipotecznej spłacalnej przez amortyzacyą, którą niniejszem upoważnia się Wydział krajowy zaciągnąć na majętność Dublańską w kwocie 11.600 zł.

Pozwolę sobie wyjaśnić, że ten kredyt 1.500 zł. nie obciąża budżetu, ponieważ jest to ostatnia rata z 6.000 zł. uchwalonych przez Sejm na budowę laboratoryum, które użyte nie zostały. Na przeszłorocznej sesyi uchwalono, że Towarzystwo rolnicze ma tych 6.000 zł. spłacać ratami. Owoż 4.500 zł. już spłaciło, a jeszcze 1.500 zł. ma zapłacić.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu. (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Proszę o odczytanie ustępu I. wniosku komisyi.

Sprawozdawca p. Józef Michałowski (czyta):

„I. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy na rok 1882. do wysokości 1.500 zł. na częściowe pokrycie następujących potrzeb:

a) Na zapłacenie czynszu za najem pomieszkań dla profesora, adjunkta, asystenta i docenta szkoły wyższej Dublańskiej w roku 1881., a dla jednego asystenta więcej w roku 1882. (1.496 zł.).

b) Na zaspokojenie nadzwyczajnych potrzeb szkół i folwarku Dublańskiego w tem sprawozdaniu wyszczególnionych, a preliminarzem za rok 1882. nie objętych.

c) Na spłacenie pożyczki bezprocentowej, zaciągniętej przez c. k. Towarzystwo gospodarskie galicyjskie na szkoły Dublańskie z funduszu ochotników wojskowych galicyjskich (4.000 zł.)."

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się zgadza z I. ustępem wniosku dopiero co odczytanego, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp I. wniosku komisyi przyjęty. Proszę o odczytanie ustępu II.

Sprawozdawca p. Józef Michałowski (czyta):

„II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do użycia na powyższe sub a), b), c) wyszczególnione, a kredytem 1.500 zł. sub I. udzielonym w zupełności nie pokryte potrzeby:

1. Resztę funduszu budowy laboratoryum chemicznego w Dublanach w gotowiźnie, należytościach czynnych i materyałach (2.593 zł.).
2. Pożyczki hipotecznej spłacalnej przez amortyzacyą, którą niniejszem upoważnia się Wydział krajowy zaciągnąć na majętność Dublańską w kwocie 11.600 zł."

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto ten ustęp II. wniosku komisyi przyjmuje, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp II. wniosku komisyi przyjęty.

P. Józef Jasiński. Czynię wniosek, ażeby przystąpić do trzeciego czytania bez czytania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem przystąpienia do trzeciego czytania bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzeciem czytaniu zechce rękę podnieść. (Większość.) Uchwała przyjęta w trzeciem czytaniu.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi kultury krajowej w przedmiocie opieki nad krajowem rękodzielnictwem. Sprawozdawca p. Abrahamowicz ma głos. Ob. Al. 132.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać):

Sprawozdanie
komisyi kultury krajowej o wniosku posłów Romanowicza i Merunowicza w przedmiocie opieki nad krajowem rękodzielnictwem.

P. Małecki. Czynię wniosek uwolnienia p. sprawozdawcę od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Proszę więc o odczytanie wniosków.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

„Komisya kultury krajowej wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić!

I. Wniosek posłów Romanowicza i Merunowicza przekazuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi Sejmowej.

II. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 5.000 zł. na r. 1882. na cele przemysłu rękodzielniczego.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Romanowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Tylko silne przekonanie o wielkiej ważności przedmiotu może mnie skłonić do tego, że w porze tak spóźnionej i w obec słusznie zniecierpliwionej Wysokiej Izby, pozwolę sobie uczynić poprawkę do wniosku komisyi i poprawkę tę pokrótce umotywować.

Raczcie panowie sobie przypomnieć, jakiej treści wnioski przedstawiliśmy z kolegą Merunowiczem w celu uproszenia Wysokiej Izby o poparcie przemysłu rękodzielniczego. Podnieśliśmy we wniosku pierwszym potrzebę wskazania kierunku, w jakimby reforma ustawy przemysłowej powinna być przeprowadzoną, jeżeli interesom kraju i potrzebom przemysłu ma odpowiedzieć. Wskazaliśmy we wniosku drugim na niezbędne uchwały co do podatku opłacanego przez przemysł rękodzielniczy. Wskazaliśmy wreszcie w 3 i 4 wniosku na potrzebę utworzenia przy Wydziale krajowym organu doradczego i zasilenia tego organu funduszem rozporządzalnym na cele kredytu rękodzielniczego.

W sprawozdaniu komisyi szukam motywów, dla których wniosków tych merytorycznie nie załatwiono i jako jedyny motyw znajduję tam brak czasu. Mówi bowiem komisya, że (czyta) „do należytego a wyczerpującego ocenienia spraw poruszonych wnioskiem w mowie będącym, potrzebywała komisya więcej czasu, niż go w obec u schyłku będącej sesyi mieć mogła“. (Mówi:)

Zupełną przyznaję komisyi słuszność w tym względzie, co do wniosku pierwszego o reformie ustawy przemysłowej, wniosek ten bowiem wymaga, pomimo dość dokładnego w zakresie przemysłowym przygotowania, głębszego rozpatrzenia się, a co najważniejsza, wywołałby tak w komisyi jak i w Izbie zasadniczą dyskusyę w sprawie nieograniczonej albo też nieco ograniczonej wolności zarobkowania. Taka rozprawa nie mogłaby już teraz doprowadzić do rezultatu. Pod tym względem więc nie mógłbym przeciw temu motywowi komisyi nic zarzucić.

Co do wniosku drugiego, odnoszącego się do sprawy podatków, to mogłaby może komisya przystąpić do merytorycznego załatwienia, jednakowoż zdaje się, że właściwym motywem było to, że innymi sprawami była komisya tak przeciężoną, że tej sprawy nie mogła merytorycznie załatwić. Więc i pod tym względem zgadzam się, aby i ten wniosek do Wydziału krajowego przesłanym został z tą tylko zmianą, że nie „do zbadania i do zdania sprawy na przyszłej sesyi sejmowej, ale wniósłbym, aby został przesłany Wydziałowi krajowemu do załatwienia. A to dla tego, że sprawa reformy ustawy przemysłowej jest w Radzie państwa traktowaną i może w roku przyszłym, ostatecznie będzie załatwioną. Nie zaszkodziłoby zatem, aby Wydział krajowy nie czekając uchwały tej Wysokiej Izby tak jak w wielu innych sprawach uczynił i w tej sprawie przedłożył kompetentnym sferom swoje na pracach ankiety i własnych studyach oparte zapatrywania. Jeżelibyśmy zażądali od Wydziału krajowego zdania sprawy na przyszłej sesyi, to Wydział krajowy nie czułby się może upoważniony do poczynienia takich kroków w chwili, kiedy ta sprawa w Radzie państwa może rozstrzygać się będzie. To samo odnosi się i do wniosku w sprawie podatków, którą mojem zdaniem mógłby Wydział krajowy, jeżeli się naturalnie merytorycznie nań zgodzi, starać się przez wpływ swój u kompetentnych sfer przeprowadzić. Poprawka, aby nie do zbadania, lecz do załatwienia Wydziałowi krajowemu te wnioski odesłać, odpowiadałaby potrzebom sprawy i jej obecnemu położeniu.

Wszakże żadną miarą nie mogę się zgodzić z tem, aby brak czasu nie pozwolił komisyi uczynić a raczej poprzeć wniosku przez nas postawionego o utworzenie kuratoryi dla przemysłu rękodzielniczego. Na to nie potrzeba było dłuższego czasu, na to wystarczyłby ten czas, jakiego ko-

misya użyła na przedyskutowanie kwestyi odroczenia. Komisya nie podała wcale motywów, jakie za lub przeciw kuratoryi przemawiają. Otóż muszę w braku tego polemizować z temi motywami, jakie po za Izbą przeciw kuratoryi słyszałem.

Słyszałem ze strony nadzwyczaj poważnej, że kuratoryi dlatego w życie wprowadzić nie można, ponieważ wejdzie w życie bank, który zastąpi niejako kuratoryę przemysłu rękodzielniczego. Nie mógłbym podzielać tego, chociaż z tak poważnej strony pochodzącego zapatrywania. Bank bowiem będzie instytucyą finansową, która będzie miała za zadanie udzielać kredytu. Prawda, że w udzielaniu kredytu tego, nie będzie wychodził na wyzyskiwanie i nie będzie rozrzucał pieniędzy, gdzie się tylko sposobność do tego nastręczy, ale z kredytem tym będzie szedł w pomoc tam, gdzie tego interes kraju i przemysłu wymagać będzie. Ale z tego bynajmniej nie wynika, żeby bank mógł zastąpić kuratoryę, która ma czuwać przeważnie nad podniesieniem wiedzy przemysłowej. Ten był główny cel, dla którego zanieśliśmy prośbę o kuratoryę. Zresztą jeżeli utworzenie banku i utworzenie kuratoryi miało być, niech wolno będzie użyć tego wyrażenia — dwa grzyby w barszcz, to w tej chwili w owym barszczu nie ma ani jednego grzyba, bank nie przyjdzie do skutku, dopóki ponownie Sejm się nie zbierze. Dlaczego więc tymczasem nie zrobić początku, nie zrobić próby z ową kuratoryą i przekonać się, czy będzie pożyteczną?

Innym zarzutem, jaki słyszałem, było to, że tych kuratoryi i tych ciał doradczych przy Wydziale krajowym jest zbyt dużo, że przez to obciąża się zanadto czynności Wydziału krajowego, że Wydział nie może tak szybko i skutecznie działać, jak bez tych ciał doradczych. Nie ubliżając Wydziałowi krajowemu śmiem twierdzić, że w przemyśle rękodzielniczym koniecznie Wydział krajowy potrzebuje takiego doradczego ciała, bo jest niepodobieństwem wymagać od członków Wydziału krajowego, żeby ze sprawami rękodzielnictwa tak szczegółowo obznajomieni byli, jak rękodzielnicy sami, którzy niewątpliwie byliby do owej kuratoryi powołani. Opinia ludzi fachowych, opinia bezpośrednio interesowanych, opinia tych, którzy całe życie tej sprawie poświęcili, mnie się zdaje, że dla Wydziału krajowego nie tylko będzie pożądaną, ale i użyteczną, konieczną, kiedy trzeba będzie założyć jaką szkołę przemysłową, albo założonej przyjść w pomoc, kiedy trzeba będzie wydać opinię w specyalnej sprawie, odnoszącej się do przemysłu, kiedy trzeba będzie wysłać gdzieś delegata, któryby pewnej gałęzi przemysłu w pewnem miejscu przypatrzył się, jej braki rozpoznał, środki zaradcze przedstawił. Sądzę więc, że byłoby to dla Wydziału krajowego ulgą raczej, a nie obciążeniem, jeżeli będzie miał obok siebie ciało doradcze, które wskaże gdzie i w jaki sposób należy to wszystko wykonać.

Ale łączy się z tem i ta obawa, że ta kuratorya nie zawsze może zebrać sie na posiedzenia i nie zawsze może mieć kompletu, i że niejedna czynność, którąby Wydział krajowy bez niej załatwił, z nią nie tak łatwo uskutecznioną będzie. Otóż raczcie Panowie zważyć, z jakich elementów ta kuratorya jedynie składać się może. Podczas gdy tego rodzaju kuratorye przeważnie złożone były i poniekąd być musiały z amatorów, ta musi być złożoną z interesowanych. Przy przemyśle domowym np. interesowanych nie można było w kuratoryą połączyć, potrzeba było dla tych spraw wybrać takich, którzy się przemysłem domowym jako amatorowie zajmują. Przy przemyśle rękodzielniczym miałby Wydział krajowy tę gwarancyą, że kuratorya byłaby złożona przeważnie z interesowanych, z ludzi najgoręciej tej sprawie oddanych, którzy niewątpliwie nie zaniedbywaliby czynności i nie doprowadziliby do tego, żeby dla braku kompletu jakakolwiek sprawa nie miała przyjść do skutku. Muszę jeszcze zwrócić uwagę Wysokiej Izby, że projekt statutu tej kuratoryi po bardzo obszernej i specyalnej dyskusyi został przez ankietę przemysłową przyjęty, że obecny w ankiecie członek Wydziału krajowego żadnej nie czynił projektowi opozycyi i że zatem wydaje się rzeczą bardzo możliwą i wykonalną — a przypominam jeszcze raz, że jeżeli ma być słuszny zarzut, że bank i kuratorya, ty byłyby dwie do jednego celu dążące rzeczy i sobie zawadzające, to w tej chwili banku nie ma i nie będzie on aż może za rok, należy więc przynajmniej w kuratoryi stworzyć organ doradczy Wydziału krajowego w sprawach rękodzielniczych.

Pozwolę sobie jeszcze zaproponować poprawkę do ustępu drugiego wniosku komisyi, poprawkę, do której potrzeba nieco odwagi dla tego, ponieważ zmierza do podwyższenia kwoty, a my bardzo niechętnie podwyższamy kwoty budżetowe. Jeżeli jednak zważymy, że dla przemysłu rękodzielniczego w ścisłem znaczeniu tego słowa, dotychczas w budżetach naszych nie było żadnych kwot prelimino-

wanych, jeżeli zważymy, że sprawa przemysłu rękodzielniczego tak była zaniedbaną, iż trzeba zacząć z pewną forsą, chcąc choć po trosze przyjść jej w pomoc, to kwota 5.000 przez komisyę kultury krajowej proponowana okaże się za małą. Raczcie panowie zważyć, że tu rozchodzi się o subwencyę dla zakładania szkół przemysłowych, szkół dla terminatorów, szkół fachowych dla pewnych gałęzi rękodzielnictwa, iż rozchodzi się dalej o to, żeby umożliwić raz przecież wydawnictwo w naszym kraju fachowego pisma przemysłowego rękodzielniczego takiego, jakie setkami wychodzą za granicą a zwłaszcza w Niemczech. Tam nic dziwnego, że te pisma bez subwencyi się rozchodzą, bo tam klasa mieszczańska rękodzielnicza jest liczniejszą wskutek usilnych starań rządów o podniesienie oświaty, jest oświeceńszą niż u nas, więc czuje silniej potrzebę takiego pisma. U nas bez subwencyi, bez pomocy przynajmniej w początku, nie mogłyby te pisma wejść w życie. Raczcie panowie zważyć dalej, jak bardzo często zdarza się, iż gdy jakieś ważne w przemyśle ulepszenie, jakaś maszyna nowa lub nowe narzędzie za granicą wchodzi w życie, to nasi rzemieślnicy i przemysłowcy o nich nawet nie wiedzą, bo nie mają sposobu ani dowiedzieć się tego, ani nabyć — a zatem koniecznem byłoby, żeby muzeum przemysłowe we Lwowie, które ma być centralną taką instytucyą, podającą rękodzielnikowi wzory wyrobów i wzory narzędzi, było zasilane w tym celu, iżby sprowadzało takie narzędzie, takie maszyny i te narzędzia i maszyny mogły być z instruktorem rozsyłane na prowincyą, gdzie istnieje odnośna gałęź przemysłu i gdzieby można rękodzielnikom je pokazać a tak znowu pewną gałęź przemysłu naprzód popchnąć. Na to wszystko 5.000 zł. nie wystarczy. Na to wszystko sądzę, że potrzeba powrócić do pierwotnego wniosku i przyznać kwotę 10.000 zł.

Ażeby zaś szanownym Panom wykazać, że nie bardro źle jeszcze stoimy z budżetem, że możemy owych 10.000 zł. zamiast 5.000 uchwalić, pozwolę sobie przytoczyć cyfrę budżetu, jak się on w tej chwili przed możliwem powzięciem tej uchwały przedstawia. Wydatki wynoszą 2,982.000 zł., dochody 335.000 zł., niedobór do pokrycia dodatkami do podatków wynosi 2,647.000. Tymczasem dodatki do podatków w tej wysokości w jakiej komisya budżetowa proponuje, przynieść powinny 2,781.000 zł., pozostanie zatem zwyżka 134.000. Taką budżetową zwyżkę mamy w tej chwili przed sobą. Może ona jeszcze spaść — nie przeczę — ale choćby spadła do 100.000 zł., to jeszcze przez uchwalenie 5.000 zł. więcej aniżeli komisya kultury krajowej proponuje, skarb kraju nie zubożeje, ani też podatkujących zbytecznie nie obciążymy.

Raczcie panowie pamiętać, że stoi tu wobec panów z prośbą o ten zasiłek taki ekonomiczny interes, który był przez całe 100 lat nietylko zaniedbywany, ale przeciw któremu wprost bardzo wiele działano, ażeby mu zaszkodzić i podkopać go — interes krajowego przemysłu. Dlatego kilka tysięcy więcej poświęcić — zdaje mi się — można.

Zaproponuję przeto poprawkę do ustępu pierwszego w tym sensie, ażeby zamiast do „zbadania“ powiedzieć do „załatwienia“. Dalej, żeby ustęp drugi opiewał jak pierwotny tekst mego wniosku: Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w sprawie przemysłu rękodzielniczego utworzył kuratoryą, któraby czuwała nad intelektualnemi, ekonomicznemi i organizacyjnemi sprawami tego przemysłu i dla kuratoryi tej ułożył statut, nakoniec, żeby ustęp III. obecnie II., zamiast 5.000 zł. zawierał 10.000 zł.

P. Merunowicz. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. Merunowicz ma głos.

P. Merunowicz. Nie mam wiele co dodać do wymownych słów szanownego mego towarzysza. Materyalną treść przedmiotu wyczerpał on zupełnie. Jeżeli ośmieliłem się prosić o głos, to tylko dla tego, żeby zwrócić uwagę Wysokiej Izby na znaczenie zasadnicze tej sprawy. Chodzi tu o to, czy Sejm raczy objawić chęć wzięcia w opiekę ludności, która się trudni przemysłem rękodzielniczym w miastach — chodzi tu o przemysł miejski.

Ludność rękodzielnicza wynosi w naszym kraju około 200.000 osób, a jak znaczną część stanowi ona w miastach, świadczy ta okoliczność, że np. we Lwowie wynosiła ludność 28%, w Krakowie 25% i t. d. ogółu ludności. Ustawa przemysłowa z r. 1859 jest dla drobnego przemysłu nadzwyczaj nieprzychylną. Zdaje mi się że dla nikogo nie jest to tajemnicą, jak gwałtownie i szybko w ostatnich czasach rzemiosła u nas podupadły. Cóż się stanie z naszemi miastami, gdzie ludność rzemieślnicza stanowi rdzeń rodzimej ludności, gdy nie będzie się ratowało rzemiosł? Przypominam sobie z dawniejszych czasów słowa wyrzeczone w Wysokim Sejmie przez jednego z najpoważniejszych członków tej Izby, który podniósł konieczną potrzebę ratowania tego mieszczaństwa pierwotnego, które teraz z taką szybkością ginie. Także na to

muszę zwrócić uwagę, że ten smutny stan teraźniejszy, ten brak opieki, sprowadza ten skutek, że pomiędzy rzemieślnikami zaczynają się szerzyć w bardzo gwałtowny sposób agitacye socyalistyczne. We Lwowie mamy już kilka takich stowarzyszeń, mieliśmy publiczne zgromadzenia, niedawno tu jeszcze wszyscy panowie posłowie otrzymaliście program galicyjskiego stronnictwa socyalistycznego. (P. Małecki: z Paryża). Przeciw temu najskuteczniejsze będzie działanie, jeżeli się klasę rzemieślniczą otoczy życzliwą opieką i nie dopuści się, żeby tą ludnością opiekowali się agitatorowie, którzy mają wręcz przeciwne cele niż tego wymaga nasz interes narodowy. Na cele rolnicze zawotował Wysoki Sejm znaczne kwoty: na Dublany przeszło 50.000 zł., na Czernichów 44.000 zł., na szkołę lasową 18.000 zł., na szkołę weterynaryi 2.000 zł. razem 115.000 zł. Na stypendya dla uczniów szkół rolniczych zawotował Sejm blisko 6.000 zł. Niezawodnie żaden dobry obywatel tego kraju nie zazdrości tego. Owszem każdy musi pragnąć, żebyśmy się doczekali, żeby miliony szły na podobne cele, bo tylko wtedy można się spodziewać, że doczekamy się lepszej przyszłości. Ale jeżeli na jedną część ludności tyle idzie z budżetu krajowego, i ja sądzę i sądzi ludność cała w imieniu której przemawiać się ośmielam, że wypada, żeby Sejm równą życzliwość objawić raczył i dla ludności rzemieślniczej. Z tego powodu najgoręciej popieram wnioski mego towarzysza i proszę, ażeby Wysoka Izba przyjąć je raczyła.

Nareszcie dodam jeszcze w krótkości słów kilka, że uczestniczyłem w obradach ankiety rzemieślników powołanych przez Wydział krajowy i w innych kołach rękodzielniczych przekonałem się, iż rzeczywiście w tej warstwie objawiać się poczyna jakieś zwątpienie, jakaś nieufność, żeby rzemieślnicy mogli liczyć na to, że strony Reprezentacyi kraju doznają zbyt życzliwej opieki. Zdaje mi się, że jest to w interesie kraju i w interesie narodowym, ażeby takiemu powątpiewaniu rozsiewanemu i podmuchiwanemu przez nieprzychylne nam agitacye koniec położyć. Sądzę zatem, że i dla tego rodzaju pobudek, Wysoka izba raczy przyjąć wniosek p. Romanowicza.

JW. Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz: Przebaczą mi szanowni pp. Wnioskodawcy, że na wywody ich przy generalnej dyskusyi nie dam odpowiedzi, gdyż może znalazłbym się w tem położeniu, że musiałbym je powtórzyć w dyskusyi szczegółowej, dlatego zastrzegam sobie głos co do odpowiedzi jako sprawozdawca przy dyskusyi szczegółowej a to tem bardziej, gdy ze strony jednego z pp. wnioskodawców uczynione zostały poprawki do wniosków komisyi.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do szczegółowej. Komisya kultury krajowej wnosi:

I. „Wniosek posłów Romanowicza i Merunowicza przekazuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej“.

Do ustępu tego zgłosił p. Romanowicz poprawkę, ażeby zamiast słów: „do bliższego zbadania“ wstawić słowa: „do załatwienia“. Podam tę poprawkę do poparcia. Kto popiera tę poprawkę, zechce rękę podnieść. (Dostateczna liczba.) Poprawka ta jest więc popartą. Czy żąda kto głosu do ustępu Igo? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa nad tym ustępem zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. Poprawka uczyniona przez p. Romanowicza dąży do tego, aby Wysoki Sejm uchwalił polecenie Wydziałowi krajowemu, by część wniosków w mowie będących sam Wydział krajowy załatwił. Komisya kultury krajowej możeby nie miała nic przeciw tej poprawce do zauważania, gdyby z tą poprawką nie łączyła się inna, a w szczególności poprawka zdążająca do tego, aby Wysoka Izba poleciła już stanowczo Wydziałowi krajowemu, utworzenie kuratoryi dla spraw przemysłu rękodzielniczego. Otóż jeżeliby poprawka p. Romanowicza zdążająca do tego, ażeby w zastępstwie Sejmu Wydział krajowy załatwił jego wniosek, jednocześnie była uchwaloną z poprawką polecającą Wydziałowi krajowemu, ażeby utworzył kuratoryą, to wówczas niech Wysoka Izba będzie przekonaną, że znajdzie się wobec wniosku prawdopodobnego Wydziału krajowego, który dla potrzeb nieodzownych tej kuratoryi będzie się domagał pewnego uposażenia ze strony Wysokiej Izby, uposażenia, którego Wysoka Izba już nie będzie mogła odmówić z tej prostej przyczyny że wyraźne dała polecenie do utworzenia tej kuratoryi.

Podczas ogólnej dyskusyi zauważał p. Romanowicz, że jeżeli usprawiedliwia komisyę, iż co do wniosku I. i II. nie dała wyczerpującego sprawozdania, to nie umie sobie zdać sprawy, dlaczego

wniosek III. t. j. wniosek dążący do utworzenia kuratoryi dla spraw rękodzielnictwa nie został ostatecznie załatwiony w komisyi, i dlaczego komisya z pewnymi afirmacyjnymi wnioskami nie weszła do Wysokiej Izby. Otóż niech mi wolno będzie na to odpowiedzieć.

Jeżeliby komisya była dała wyraz przekonaniom, które się objawiły w jej łonie, to możeby była przyszła do Izby z wnioskiem o przejście do porządku dziennego nad żądaniami wnioskodawców, dlaczego? Powiadają p. wnioskodawcy: utworzono kuratoryę dla spraw przemysłu domowego, dlaczegoż nie ma być utworzoną kuratorya dla spraw rękodzielnictwa — a ja dodaję, dlaczegoż nie ma być utworzoną kuratorya dla spraw rolnictwa, dla dla spraw przemysłu rolniczego, dla spraw melioracyi!

Mniemam, że tu analogii między czynnościami kuratoryi dla spraw przemysłu domowego, a czynnościami zamierzonej kuratoryi dla spraw rękodzielnictwa pociągnąć nie można, tu są inne a tam inne sprawy i stosunki.

Kuratorya dla przemysłu domowego istnieje jako ciało opiekuńcze dla spraw, któremi nie są w stanie zająć się ci ludzie, którzy przemysł domowy wykonują, są to bowiem rozprószeni po kraju włościanie, nad którymi opieka stała jest niezbędną, i którzy z siebie tej opieki wytworzyć nie są wstanie, inna jednakże jest rzecz w niniejszym wypadku. Tu myślę, że taką opiekę najwłaściwszą i najistotniejszą powinni interesowani sami ze siebie wytworzyć, tak jak istnieje reprezentacya interesów rolniczych wytworzona przez zawiązanie towarzystw rolniczych lub jak istnieją inne stowarzyszenia reprezentujące interesa swe przez organ wytworzony ze samych interesowanych, tak samo może to mieć miejsce właśnie przy sprawach przemysłu rękodzielniczego — a może tem więcej, gdy przemysł ten wykonują ludzie i inteligentni. — Zresztą podniósł szanowny poseł Romanowicz, że on już dziś wie, z kogo by się projektowana kuratorya składała i tu dodał, że naturalnym biegiem rzeczy, z najinteligentniejszych rękodzielników, zatem z obywateli tego miasta, którzy mogą sobie samodzielny utworzyć organ dla spraw przemysłu rękodzielniczego i którzy nie są w tym stanie, ażeby potrzebowali aż opieki szczególnej ze strony kraju i to w tym kierunku, żeby im ten kraj narzucał reprezentacyę, którą mogą ostatecznie z siebie wytworzyć. — Inna jest pomoc pieniężna, inna jest pomoc na polu naukowem, a inna znowu pomoc, której się domaga szanowny p. wnioskodawca, ta bowiem wkracza w samodzielną działalność korporacyi inteligentnej — i niejako narusza ten samorząd korporacyjny, o który niejednokrotnie stany rękodzielnicze się dopominały. Tymi powodami wiedziona komisya, gdyby była załatwiła ostatecznie wniosek co do utworzenia kuratoryi, może byłaby wyszła z przedłożeniem żądającem przejścia do porządku dziennego, nad wnioskiem 2. szanownych pp. wnioskodawców.

Komisya jednak nie chcąc jednostronnie załatwiać przekazanego jej wniosku — a z resztą pragnąc w tej mierze mieć i opinię Wydziału krajowego, uznała za stosowne odstąpić tę sprawę Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania, i prosić, żeby Wysoka Izba wydała polecenie Wydziałowi krajowemu, iżby w tym przedmiocie na przyszłej sesyi przedstawił odnośny wniosek. Zauważył tu drugi p. wnioskodawca, że taka opieka, jak ją upatruje w kuratoryi z tego względu byłaby już niezbędną, iż stoimy w obec objawów, których dowodem miałaby być broszurki w ostatnich czasach rozesłane, a które wymagają energicznych środków. — Nie wiem czy zdołałaby te objawy powstrzymać zamierzona kuratorya, objawy których przyczyny trza nieco głębiej szukać, sądzę atoli, że za wiele rządzić, i za wiele się opiekować, nie odpowiada może tej zasadzie, która rozwój każdej gałęzi pracy ludzkiej zatem i przemysłu rękodzielniczego, czyni zawisłem od rozwoju samodzielnego zatem nie krępującego samoistną działalność pojedynczych.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Komisya kultury krajowej wnosi, ażeby „wniosek posłów Romanowicza i Merunowicza, przekazać Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej“, zaś poprawka posła Romanowicza żąda, ażeby ten wniosek przekazać Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Podam naprzód poprawkę p. Romanowicza pod głosowanie. Poprawka ta brzmi: Wysoki Sejm raczy uchwalić: „Wniosek posłów Romanowicza i Merunowicza, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia“.

Kto się zgadza na wniosek p. Romanowicza, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu głosów.) Naliczyłem 26. głosów, jest więc mniejszość, poprawka ta zatem upadła. — Teraz podam pod głosowanie wniosek komisyi, który opiewa: (Czyta:)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Wniosek posłów Romanowicza i Merunowicza przekazuje się Wydziałowi krajowemu do bliższego zbadania i zdania sprawy na najbliższej sesyi sejmowej. Kto się zgadza z ustępem Iszym wniosku komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp ten jest przyjęty według wniosku komisyi. Następuje teraz ustęp II. (Czyta:)

„II. Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 5.000 zł. na r. 1882. na cele przemysłu rękodzielniczego. Rozprawa nad tym ustępem otwarta. Do ustępu tego zgłosił p. Romanowicz poprawkę, ażeby zamiast sumy 5.000 zł. wstawić 10.000 zł. w. a. na cele przemysłu rękodzielniczego. Czy żąda kto głosu do tego ustępu? (Nikt:) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, p. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz: Obowiązkiem jest sprawozdawcy bronić tego, do czego go odnośna komisya upoważniła. Mnie upoważniła komisya, ażebym bronił cyfry 5.000 zł., jeżeli ją kto zniżyć lub podwyższyć zechce, muszę więc mój obowiązek spełnić; a spełniając ten obowiązek niech mi wolno będzie przedewszystkiem podnieść, że uwaga uczyniona ze strony p. wnioskodawcy, jakoby kraj w kierunku pomocy rękodzielnictwu, a szczególniej rękodzielnictwu tego stołecznego miasta nic nie zrobił, jest może nieuzasadnioną. Podnieść tu muszę, że nie dawno, bo przed 2ma laty uchwaliła Wysoka Izba stypendya nie wielkie, ale zawsze dość znaczne dla rękodzielników kształcących się za granicą, które są oparte na funduszu krajowym — wystawy krajowej, a obecnie stanowią fundusz stypendyjny dla rękodzielników. Podnieść muszę, że w tym roku podobnie jak w innych latach zawotowała Wysoka Izba subwencyę dla muzeum przemysłowego; a więc nie może Wysoką Izbę spotkać zarzut, że nic dla rękodzielnictwa dotąd niezdziałała. Że wiele nie zrobiono, przyznaję, ale ażeby to, co zrobiono równało się zeru, to odeprzeć muszę. Szanowny p. wnioskodawca domaga się, ażeby zamiast 5.000 zł. Wysoka Izba uchwaliła 10.000 zł. na cele przemysłu rękodzielniczego i uzasadnia to potrzebą i świetnem zamknięciem budżetu krajowego na rok 1882. Muszę przedewszystkiem podnieść, że ściśle określonych potrzeb nie przedstawił nam nawet szanowny p. wnioskodawca, albowiem odesłał nas w tej mierze do wniosków utworzyć się mającej kuratoryi, i że komisya dopiero potrzeby te badała na podstawie wniosków ankiety, że potrzebom tym dała wyraz, podnosząc potrzebę tworzenia szkół po większych miastach dla rękodzielników na wzór takich, jakie towarzystwo pedagogiczne ustanowiło. Jeżeli szanowny wnioskodawca powiada: przecież potrzeba nam kupić nowe narzędzia, te narzędzia po kraju rozsełać, ażeby one służyły za wzór dla rękodzielników, to ja nie wiem, czy jest rzeczą wskazaną, ażeby czynność kraju szła w tym kierunku, iżby kraj miał zakupywać narzędzia, obwozić je po kraju i pokazywać rękodzielnikom. — Jestto zadanie muzeum i tylko ono może to spełnić. — Co do tego, że kwota jest za niską, to muszę zauważyć, że to pierwszy początek. — Nie można zatem żądać, ażeby te pierwsze próby, które czynimy tak znacznie uposażać. — Kwota 5.000 zł. może się na pierwszy rok okazać dostateczną. — Jeżeli się okaże niedostateczną, to mam nadzieję, że Wysoka Izba na przyszły rok niewątpliwie kwotę tę podwyższy. — Tu chodzi o wprowadzenie tej rzeczy, a nie o oznaczenie zaraz dotacyi znacznej. Ja osobiście zgodziłbym się chętnie na podniesienie kwoty do 10.000 zł. bo wiem, że Wydział krajowy zastosowałby się do rzeczywistych potrzeb i najlepiejby tę sumę użył, ale mając polecenie komisyi obstawania przy kwocie 5.000 zł. muszę prosić, ażeby Wysoka Izba przyjęła wniosek komisyi w dosłownem brzmieniu.

JW. Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Są dwa wnioski. Wniosek p. Romanowicza opiewa na wstawienie kwoty 10.000 zł. i wniosek komisyi na wstawienie 5.000 zł. Podam pierwszą sumę jako wyższą pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem p. Romanowicza (czyta): „Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 10.000 zł. na rok 1882. na cele przemysłu rękodzielniczego“ — zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu głosów.) Naliczyłem tylko 31 głosów. Wniosek ten więc upadł.

Podam teraz pod głosowanie wniosek komisyi, który opiewa (czyta): „Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt do wysokości 5.000 zł. na rok 1882. na cele przemysłu ręuodzielniczego.“ Kto się z tym wnioskiem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi edukacyjnej w sprawie ustanowienia osobnych katechetów przy seminaryach nauczycielskich we Lwowie i Krakowie. Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski ma głos.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest uwolniony.

Proszę o odczytanie wniosków komisyi.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski (czyta):

„Wysoki Sejm raszy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał:

1. Ustanowienie osobnych katechetów do każdego Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie i w Krakowie.

2. Przyznanie katechetom seminarialnym w kraju płacy, przyznanej świeckim nauczycielom seminaryów.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta, przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby wyjednał:

1. Ustanowienie osobnych katechetów do każdego Seminaryum nauczycielskiego we Lwowie i w Krakowie.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski (czyta):

„2. Przyznanie katechetom seminaryalnym w kraju płacy, przyznanej świeckim nauczycielom seminaryów.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszem tych panów, którzy przyjmują ten wniosek komisyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek ten przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi administracyjnej w przedmiocie opustu
Ob. Al. podatku gruntowego z powodu klęsk elementarnych.
134. Sprawozdawca p. Onyszkiewicz ma głos.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za uwolnieniem p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania, zachce rękę podnieść. (Większość). Uwolniony.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Onyszkiewicz (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby przyspieszył przyjście do skutku ustawy przewidzianej w §. 6. ustawy z 24. Maja 1869., mającej unormować przyzwalanie opustu gruntowego z powodu klęsk elementarnych, aby stosunek opustu do zniszczonej części plonu był w tej ustawie sprawiedliwiej niż w dotychczasowej unormowany; wreszcie by przyznawanie i odpisywanie podatku załatwiane było z koniecznym pospiechem.“

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują wniosek komisyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek przyjęty.

Dalej z porządku dziennego następuje sprawozdanie komisyi prawniczej w przedmiocie zmiany Ob. Al.
statutów banku włościańskiego. Sprawozdawca p. 135.
Wesołowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wesołowski (zaczyna czytać sprawozdanie komisyi).

Głosy. Prosimy o uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania tego sprawozdania.

JW. Marszałek. Kto jest za tem, aby uwolnić p. sprawozdawcę od czytania tego sprawozdania, zechce rękę podnieść. (Większość.) Uwolniony.

Proszę o odczytanie wniosku.

Sprawozdawca p. Wesołowski (czyta):

„Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Sejm wzywa c. k. Rząd, by statuta c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego, jako też statutu innych uprzywilejowanych instytucyj kredytowych w drodze właściwej poddał rewizyi i zarządził, ażeby przynajmniej o tyle zostały zmienione, by nie stawały się przyczyną upadku dobrobytu ludności i nie miały przywileju dopuszczać się takiego postępowania, za które ustawa państwowa z d. 19. Lipca 1877. r., Nr. 66. Dz. p. p., a względnie z d. 28. Maja 1881. r., Nr. 47. Dz. p. p. przeciw nierzetelnemu postępowaniu przy udzielaniu kre-

dytu wydana, prywatnych właścicieli do odpowiedzialności karnej pociąga."

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Upraszam tych panów, którzy przyjmują ten wniosek komisyi, aby zechcieli rękę podnieść. (Większość.) Wniosek komisyi przyjęty.

Z porządku dziennego następuje sprawozda-
Ob. Al nie komisyi prawniczej w przedmiocie stosunku
136. banku włościańskiego do jego dłużników. Sprawozdawca p. Wesołowski ma głos.

Sprawozdawca p. Wesołowski (czyta):

„Sprawozdanie

komisyi prawnicze o wniosku posła hr. Krukowieckiego w przedmiocie zbadania, o ile jest prawną pretensya banku włościańskiego do jego dłużników o 15 procent zwłoki od rat zalegających."

Wysoki Sejmie!

Uchwałą swą z dnia 24. Września r. b. przekazał Wysoki Sejm komisyi prawniczej do sprawozdania wniosek posła hr. Krukowieckiego następującej osnowy:

„Wysoki Sejm poleci swej komisyi prawniczej zbadać, o ile jest prawną pretensya banku do dłużników procentu zwłoki 15 od rat zapadających po zapozwaniu dłużnika o zwrot całego długu naraz; w razie uznania tego poboru za nieprawny, udzielenia opinii Wysokiemu Sejmowi, czy Rząd z tytułu nadzoru nad bankiem nie mógłby zmusić bank do zwrotu pobranych i zaliczonych pretensyi, a w razie uznania, iż Rządowi nie przysługuje to prawo, do orzeczenia, czy dłużnicy mieliby szansę upomnienia się o to na drodze prawa cywilnego."

Wywiązując się z otrzymanego polecenia, komisya prawnicza przedkłada następujące sprawozdanie:

W moc Najwyższego postanowienia z 6. Listopada 1867. zatwierdziło Ministerstwo spraw wewnętrznych reskryptem z d. 15. Grudnia 1867. r. l. 20.497 statuta dla c. k. uprzywilejowanego galicyjskiego Zakładu kredytowego dla włościan.

W statutach tych w §. 37. zawiera się postanowienie, że dopokąd odnośna zmiana statutów nie nastąpi, pobiera Zakład od pożyczek i zaliczek 12% rocznie jako odsetki, prowizyą, koszta administracyi i dodatek do utworzenia własnego funduszą obrotowego, któryby z czasem obce kapitały zastąpił w zupełności; w razie uchybienia terminu spłaty, dodaje się za czas zwłoki jeszcze 3% rocznie.

W r. 1873. Zakład kredytowy włościański poczynił niektóre zmiany w pierwotnych statutach, nie zmieniając jednak postanowienia co do wysokości procentów od pożyczek i rat zalegających i te nieco zmienione statuta otrzymały ponownie na podstawie Najwyższego postanowienia zatwierdzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych reskryptem tegoż z 20. Kwietnia 1873. l. 6370.

Wedle tego postanowienia miał i ma Zakład kredytowy włościański prawo prócz 12% od należącego mu się kapitału jeszcze nadto od rat zaległych pobierać 3% za czas zwłoki.

Gdy przeto Zakład kredytowy włościański na podstawie prawnie zatwierdzonych statutów procenta w ilości 12 od sta, a nadto od rat zalegających po 3% pobierając, działał w granicach udzielonego mu prawa, przeto według zdania komisyi prawniczej, ani c. k. Rząd z tytułu nadzoru nie może go zmusić do zwrócenia pobranych tym tytułem kwot, ni też dłużnicy mają mieć jakąkolwiek szansę osiągnięcia korzystnego skutku z upominania się na drodze prawa cywilnego o zwrócenie zapłaconych procentów.

Komisya Wasza przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy niniejsze sprawozdanie przyjąć do wiadomości i uznać powyżej wymieniony wniosek posła hr. Krukowieckiego za załatwiony."

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jeżeli co do pierwszego wniosku uznałem dobrem załatwienie jego przez komisyę prawniczą, to z powodu załatwienia tego wniosku w ten sposób jak komisya proponuje pozwolę sobie zabrać głos; albowiem gdyby taka uchwała przez Wysoki Sejm była powziętą, byłoby to niejako uprawnieniem tego niesłychanego procentu, jaki bank pobiera, bank dla całego kraju i dla tej ludności która pożycza od tego banku, wstrętny i szkodliwy. Nim o samej rzeczy będę mówił przypomnę, iż cała ta sprawa wywołaną została petycyą Maryi Czorneńki. Rozbieraliśmy tę sprawę i tłómaczenie komisyi, na którem się oparła, było tej treści że Marya Czorneńka zapłaciła w banku 146 zł. nie wiedząc o tem, że grunt został sprzedany kilka dni przedtem, a o oddaniu tego gruntu zaraz na drugi dzień t. j. 13. Sierpnia nie mogła być mowa, gdyż grunt ten

został sprzedany. Otrzymałem w tej sprawie drugą petycyę w tym samym przedmiocie wniesioną na ręce moje już po zapadłej uchwale; lecz petycyi tej nie wniosłem do Wysokiej Izby, gdyż właśnie po zapadłej uchwale uważałem ją już za bezprzedmiotową i nie chciałem, ażeby zabierała nam drogi czas powtórnie. Muszę powiedzieć, że owo tłómaczenie było fałszywe. Ona zapłaciła 100 zł. tutaj we Lwowie dnia 12. Sierpnia, ale wracając ze Lwowa do Przemyśla zapłaciła w tamtejszej filii 46 zł. dnia 13. Sierpnia; otóż gdyby grunt był istotnie komu innemu już sprzedany, to filia nie mogłaby była przyjąć pieniędzy od Czorneńkiej.

Dla ilustracyi jak sobie postępuje bank, który jak już raz powiedziałem „dery szkiru" nazywają, służą następujące fakta: Już poprzednio w ciągu pierwszej rozprawy wyliczyłem, że na 350 zł. przyznanej pożyczki dał bank 240 zł. Otóż omyliłem się wówczas, bo Czorneńka nawet nie tyle wzięła. Jest to w drugiej proźbie podane, iż gdy Czorneńka dostała przyrzeczenie, że bank wypłaci pożyczkę, udało się kilkunastu gospodarzy z Drozdowiec i żądało pieniędzy. Powiedziano im, że pieniądze jeszcze nie nadeszły i że dopiero za parę dni dojdą. Zarazem oznajmiono im, że mogą sobie wziąść tymczasem pieniądze od żyda Persöhna z Drozdowiec. I tak się stało. Wzięli pieniądze od żyda, a pieniądze z banku zamiast za kilka dni przyszły dopiero za 10 miesięcy. Płacili więc ci włościanie żydowi po 2% miesięcznie. Kapitał został im wpłacony na ręce żyda a ten liczył sobie za każdy 1 zł. po 88 centów. Tym sposobem okazuje się, że powstała suma nie 350 za 240, tylko 350 za 13[illegible] za którą wziął bank procentów 122 zł. a jeszcze 955 zł. rościł sobie pretensyę. Jestto niesłychana rzecz w żadnym banku i w żadnym kraju niepraktykowana! Tak sądy powiatowe, jak sąd tutejszy apelacyjny, a oraz trybunał najwyższy w wielu wypadkach oświadczyły się, że w obec ustawy o lichwie 15% jest procentem za wysokim, nieprawnym i teraz nigdy nie przyznają 15% tylko 6%. Gdyż gdyby uznała reprezentacya kraju, my, którzy powinniśmy bronić wszystkich włościan, że tak wysoki procent jest słusznym, w takim razie potępilibyśmy postępywanie tych sądów, i te nie wiedziałyby jak w danym razie dalej postępować i czy przyznawać niższy procent. Zdaniem mojem Wysoka Izba powinna położyć nacisk na to, że te sądy przyznając niższy procent dobrze działają, że się dobrze zasługują krajowi. Gdybyśmy inaczej postąpili, uznalibyśmy ten wyższy procent za prawny. Jakkolwiek nie jestem doktorem prawa, muszę [illegible] zwrócić uwagę na to, o co tu właśnie chodzi, że jeżeli suma była cała wypowiedzianą, to nie może być mowa o jakichś ratach zalegajacych; gdyż od sumy a nie od rat powinen był bank liczyć procent.

Otóż Szanowna komisya odpowiedziała mi tak jak to często się dzieje przy egzaminach z języka francuskiego: Profesor co innego pyta, a egzaminowany co innego odpowiada, wtedy profesor dziękuje: „pan masz racyę, ale ja się pana o co innego pytałem", i daje mu zły stopień. Tak samo i w tym wypadku. Odpowiedź komisyi nie jest tak daną, ażeby mój wniosek, moje pytanie należycie załatwiała. Dla tego pozwolę sobie do wniosku komisyi uczynić następującą poprawkę (czyta):

„Wysoki Sejm oświadcza, iż bank włościański pobierający tak wysokie odsetki, nadużywa przywileju, i lichwa taka jest nie moralną, szkodliwą dla włościan naszych zadłużonych i karygodną. Że przeto sądy nie zatwierdzające tak wysokich odsetek, działąją w interesie obrony pokrzywdzonych nieoświeconych ludzi, i tym sposobem sądy te dobrze zasługują się krajowi."

Proszę panów, byście byli łaskawi poprzeć moją poprawkę, która jest tylko rodzajem nagany za nadużycia jakie bank włościański popełnia. Pozwolę sobie powiedzieć, że wszystkie Towarzystwa zaliczkowe biorą po 8 i po 9%, a jak tylko udadzą się na drogę sądową, to Sąd przyznaje im tylko 6%. Przemyska kasa zaliczkowa była w tem samem położeniu, że gdy jeden dłużnik nie zapłacił i w skutek tego zmuszoną była udać się do drogi sądowej, to Sąd przyznał jej tylko 6%. Dlaczegoż tylko ten jeden bank ma mieć przywilej pobierania tak wysokich procentów? Jeślibyśmy dziś panowie postanowili taki dylemat, że pobierany przez bank włościański wysoki procent jest słuszny, to wszystkie Sądy, które dotychczas przyznawały mniejsze procenta, musiałyby przyznawać w przyszłości tę wysokie procenta jakich bank włościański żąda. (Brawo.)

JW. Marszałek. Muszę oznajmić szanoposłowi, że jakkolwiek wszystko w tej poprawce przytoczone może być słusznem, jednakże wniosku tego nawet do poparcia podać nie mogę z tego powodu, że Sejm nie jest upoważniony ani powołany do wyrażania oświadczeń, czy ktoś nad-

używa swego przywileju lub nie. Jakkolwiek nie będziemy nad tą poprawką, a względnie wnioskiem wotować, to jednak szanowny poseł może swój cel osiągnąć, władze bowiem dowiedzą się o tem, i zrobią w przyszłości to, co do nich należy.

P. hr. Krukowiecki. Oświadczenie JW. Marszałka zadowalnia mnie w zupełności, a ponieważ jak to usłyszałem, Sejm nie jest powołany do wyrażania oświadczeń, więc w miejsce mego poprzedniego wniosku, stawiam wniosek przejścia do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi prawniczej. (Brawo.)

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt.) Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Wesołowski. Szanowny poseł Krukowiecki zdaje mi się zapomniał, jaki postawił wniosek, na który komisya prawnicza miała odpowiedzieć. Wniosek ten brzmi: „Czy Rząd z tytułu nadzoru nad bankiem nie mógłby zmusić bank do zwrotu pobranych i zaliczonych pretensyj, a w razie uznania, iż Rządowi nie przysługuje to prawo, do orzeczenia, czy dłużnicy mieliby szansę upominania się o to na drodze prawa cywilnego.“ Na ten wniosek komisya prawnicza miała odpowiedzieć, a gdyby była odpowiedziała tak, jak to sobie poseł Krukowiecki życzy, to byłoby śmiesznem, bo Rząd mając w radzie nadzorczej banku włościańskiego jednego z wyższych urzędników, wie, jaki procent ten bank pobiera, i gdyby miał prawo zmusić go do zwrócenia dłużnikom pobranych tytułem procentów kwot, to zażądałby tego sam i nie potrzebowałby na to wezwania Sejmu. Sądy także nie mogą powiedzieć włościanom: „wy możecie żądać zwrotu procentów“, bo to mogłoby wywołać liczne procesa i narazić włościan na znaczne koszta, któreby ich zniszczyły. Żądanie takie tylko poseł Krukowiecki może uważać za właściwe, ale komisya z prawników złożona nie mogła wypowiedzieć, czy bank ten nadużywa swego przywileju lub nie, a procentów tych, które on pobierał, nikt od niego odebrać nie może. Komisya prawnicza tedy nie mogła przyjść do innej konkluzyi, jak tylko do tej, że ani Rząd nie może zmusić banku włościańskiego do zwrotu pobranych procentów, ani też dłużnicy nie mają szansy osiągnięcia korzystnego skutku w razie upominania się na drodze prawa cywilnego o zwrócenie zapłaconych procentów. Dlatego proszę Wysoką Izbę by raczyła przyjąć do wiadomości sprawozdanie komisyi prawniczej.

JW. Marszałek. Przystępujemy do głosowania. Najprzód podam pod głosowanie wniosek posła Krukowieckiego, t. j. aby przejść nad wnioskiem komisyi prawniczej do porządku dziennego. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Mamy jeszcze cztery petycye do załatwienia, a mianowicie: Sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyi Rady gminnej w Buczaczu o uwolnienie od płacenia dodatku do podatku domowo-czynszowego dla funduszu krajowego od nowo wybudowanych domów. Sprawozdawcą jest p. Lenartowicz i ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Sprawozdanie

komisyi petycyjnej o petycyi Rady gminnej w Buczaczu o uwolnienie od płacenia dodatku do podatku domowo-czynszowego dla funduszu krajowego od nowo wybudowanych domów.

Wysoki Sejmie!

Uchwała Sejmu krajowego z dnia 28. Września 1868. (D. u. k. Nr. 20 z r. 1868.) postanawia: „Budowle po ogłoszeniu niniejszej uchwały w miastach Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstwem Krakowskiem nowo wybudowane, przebudowane lub dobudowane, uwalnia się od płacenia dodatku do podatku domowo-czynszowego dla funduszu krajowego na ten sam przeciąg czasu, przez który w moc istniejących ustaw nie będą pociągane do opłaty podatku domowo-czynszowego dla skarbu państwa.“

Nowym budowlom w miasteczkach zatem nie przysługuje takie uwolnienie.

W gminie Buczacz, oznaczonej w skorowidzach jako miasto, nie ściągano rzeczonych opłat, aż dopiero w roku 1879., zatem po 11 latach władza skarbowa zarządziła ich ściągnięcie z powodu, iż Buczacz w szematyzmie z r. 1879. zapisany jest jako miasteczko.

Gmina Buczacz wystosowała więc w roku 1880 petycyę do Wysokiego Sejmu o zwolnienie nowo pobudowanych domów od opłaty rzeczonego dodatku krajowego, gdy jednak petycya ta nie weszła z powodu zamknięcia Sejmu, wniósł więc Wydział powiatowy w Buczaczu prośbę do Wydziału krajowego dnia 29. Sierpnia 1880. do l. 39.760 o wyjednanie u władzy skarbowej tymczasowego zasystowania ściągnięcia tych opłat;

skutkiem czego na przychylną odezwę Wydziału krajowego z dnia 22. Września 1880. l. 39.760 c. k. krajowa Dyzekcya skarbu 28. Października 1880. do l. 55.356 upoważniła c. k. Starostwo w Buczaczu do wstrzymania się z egzekucyjnem ściągnięciem zaległego dodatku krajowego od tych domów w gminie Buczacz, którym przyznane zostało z powodu budowy uwolnienie od podatku domowo-czynszowego aż do dalszego postanowienia, lub gdyby takie postanowienie w przeciągu roku nie nadeszło, najdalej do końca roku 1881.

Obecnie więc wniosła Rada gminna Buczacza petycyę, będącą przedmiotem niniejszego sprawozdania, którą domaga się, ażeby postanowienia na wstępie powołanej uchwały sejmowej zastosowane zostały także i do niej.

Co do prawnej kwalifikacyi miejscowości, które jako miasta, i tych, które jako miasteczka uważane być mają, udzieliło c. k. Namiestnictwo Wydziałowi krajowemu odezwą z dnia 30. Października 1875. l. 51.976 następujące wyjaśnienie:

Według dekretu c. k. nadwornej kancelaryi z dnia 15. Marca 1811. l. 3.517, uważane być mają jako miasta te miejscowości, które posiadają przywilej na miasto, jako miasteczka zaś te, które posiadają prawo do odbywania jarmarków, reszta miejscowości są wsiami. C. k. Namiestnictwo posiada wykazy z roku 1785., zawierające kwalifikacyę miejscowości na miasta, miasteczka i wsie. W roku 1785. ustanowione bowiem zostały ze strony Rządu komisye, których zadaniem było badanie udzielonych za rządów polskich przywilejów wszystkich miejscowości Galicyi z wyjątkiem Wielkiego Księstwa Krakowskiego. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń ułożyły te komisye spisy, w których wszystkie miejscowości wykazano wedle kategoryi jako miasta, miasteczka lub wsie. Wykazy te zostały według dekretu kancelaryi z dnia 14. Lipca 1785. najwyższem postanowieniem potwierdzone. Według tych wykazów zaliczono Buczacz do rzędu miasteczek.

Jakkolwiek więc Buczacz co do prawnej kwalifikacyi nie należy do rzędu miast, to jednak zaprzeczyć się nie da, że niemal pod każdym względem zajmuje ono wyższe miejsce, aniżeli wiele innych miejscowości, które co do prawnej kwalifikacyi jako miasta uznane zostały.

Jeżeli się bowiem zważy, że Buczacz po pożarze w roku 1865. na nowo się odbudował i uregulowany został na podstawie zatwierdzonego przez c. k. Namiestnictwo regulaminu budowniczego, że w śródmieściu wybudowano ładne i tylko piętrowe domy, że Buczacz posiada 904 domów i 8967 mieszkańców, że w Buczaczu znajdują się gimnazyum czteroklasowe, szkoła męska czteroklasowa, szkoła żeńska czteroklasowa, wszystkie władze rządowe, jakie w miastach powiatowych swoją siedzibę mają, urząd telegraficzny z nieograniczoną służbą, koszary wojskowe, kilka fabryk znaczniejszych, zakład ubogich, szpital izraelicki; jeżeli się dalej zważy znaczny ruch handlowy w Buczaczu, który także braku odpowiednich lokalności nie cierpi, jeżeli się zważy także i tę okoliczność, że Buczacz zawsze jako miasto większe uważane było, że na podstawie ustawy wyborczej z dnia 2. Kwietnia 1873. D. p. p. Nr. 41. wspólnie z miastami Kołomyja i Śniatyn posła osobnego do Rady państwa wybiera; jeżeli się nareszcie zważy, że nowym budowlom w gminie Buczacz przysługuje uwolnienie od podatku domowo-czynszowego i że przez lat 11 gmina ta była faktycznie uwolnioną od krajowych dodatków, skutkiem czego wiele nowych budowli powstało; jeżeliby więc nie dostała uwolnienie, o które prosi, właściciele nowych budowli narażeni byliby niechybnie na ruinę majątków swoich, skoroby władze skarbowe ściągały dodatki za czas od roku 1868. zalegające. Z tych powodów mniema komisya petycyjna, że niepodobnem jest odmawiać gminie Buczacz dobrodziejstwa wynikającego z uchwały sejmowej z dnia 28. Września 1868., jakiego używają nie w porównaniu mniejsze miejscowości, jak np. Jazłowiec, Żydaczów, Mielnica, Jezierzany, Biecz, Bełz, Kęty i t. p. dlatego jedynie, że są miastami nazwane.

Komisya petycyjna przeto wnosi:

Wysoki Sejm raczy wydać następującej treści uchwałę:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uwalnia budowle po ogłoszeniu uchwały sejmowej z dnia 28. Września 1868. Dz. uts. i rozp. kr. Nr. 20. w miasteczku Buczaczu nowo wybudowane, przebudowane lub dobudowane od płacenia dodatku do podatku domowo-czynszowego dla funduszu krajowego na ten sam przeciąg czasu, przez który w moc obowiązujących ustaw nie zostają pociągane do opłaty podatku domowo-czynszowego dla c. k. Skarbu Państwa.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Golejewski ma głos.

P. hr. Golejewski. Zwracam uwagę Wysokiej Izby, że są miasteczka które jak Jazłowiec mają po kilka tysięcy mieszkańców a nie opłacają podatku domowo-czynszowego. Gmina Buczacz zalega z 11-letnim podatkiem domowo-czynszowym, bo była w tem przekonaniu, że go płacić nie potrzebuje. Dopiero po 11 latach przypomniała sobie krajowa Dyrekcya skarbu, że Buczacz należy do rzędu tych miast, które mają opłacać podatek domowo-czynszowy, który teraz od tej gminy ściągnąć jest niepodobieństwem. Prosiłbym więc Wysoką Izbę, aby przychyliła się do wniosków komisyi.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, więc kto się zgadza z wnioskiem komisyi który opiewa:

„Wysoki Sejm raczy wydać następującej treści uchwałę:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem uwalnia budowle po ogłoszeniu uchwały sejmowej z 28. września 1868 Nr. 20. Dz. ust. i rozp. krajowych, w miasteczku Buczaczu nowo wybudowane, przebudowane lub dobudowane od płacenia dodatku do podatku domowo-czynszowego dla funduszu krajowego na ten sam przeciąg czasu, przez który w moc obowiązujących ustaw niezostają pociągane do opłaty podatku domowo-czynszowego dla skarbu państwa.“ zechce rękę podnieść (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Następuje teraz sprawozdanie komisyi edukacyjnej o petycyi zarządu Tow. pedagogicznego w Przemyślu, Jarosławiu i Tarnowie o subwencyi dla szkół przemysłowych. Sprawozdawcą jest P. hr. Stanisław Tarnowski.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Tarnowski (czyta):

„Prześwietna Izbo! Na posiedzeniu z dnia 1. Października b. r. raczył Sejm uchwalić na wniosek komisyi edukacyjnej jednorazową subwencyę dla szkoły przemysłowej rzeszowskiej w kwocie pięciuset zł. w. a. pod warunkiem że gmina miasta Rzeszowa zobowiąże się do rocznej subwencyi w kwocie co najmniej dwustu złr. 2) że zarząd szkoły przesyłać będzie Wydziałowi krajowemu półroczne sprawozdania o stanie szkoły i jej funduszów, że zawiadamiać będzie Wydział krajowy o terminach popisów szkoły w celu ażeby ten wysyłał na nie swego delegata.

Równocześnie przekazane zostały komisyi edukacyjnej trzy petycje tejże samej treści a mianowicie petycya l. 353 pet. 266 od zarządu filii Towarzystwa pedagogicznego w Przemyślu l. 170 pet. 110 od zarządu oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Jarosławiu. Wreszcie l. 389 pet. 288 od zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego i od zarządu oddziałowego tegoż Towarzystwa w Tarnowie. Wszystkie trzy o subwencye dla szkół przemysłowych założonych w pomienionych trzech miastach Przemyślu, Jarosławiu i Tarnowie.

Komisya edukacyjna musi przy tej sposobności powtórzyć tylko to, co już o pożyteczności szkół przemysłowych, mówiła, a jak za petycyą szkoły rzeszowskiej tak za niniejszemi oświadczyć się musi przychylnie.

Dla lepszego tylko objaśnienia nadmienić winna że jak szkoła Rzeszowska tak i trzy pomienione, funduszów nie mają, utrzymują się z subwencyi miast, rad powiatowych i z ofiarności prywatnych, że nauk udzielają bezpłatnie profesorowie i nauczyciele gimnazyalni (względnie szkół realnych) lub szkół ludowych, szkoła przemysłowa w Przemyślu w roku zeszłym już przez Sejm wsparta subwencyą pięciuset zł. miało w roku obecnym uczniów 192.

Szkoła przemysłowa w Jarosławiu otwarta dnia 31. Stycznia br. miała ich 164.

Szkoła przemysłowa Tarnowska wreszcie otwarta dopiero 1. września br. liczy uczniów zapisanych 190.

Do petycyi dołączone są statuta, wykazy nauczycieli, plany nauk i preliminarze budżetów.

Co do tych ostatnich możnaby nadmienić, że szkoła przemysłowa w ogólnej cyfrze swoich wydatków 2.400 zł. prelimínuje 2000 na wynagrodzenie nauczycieli licząc po 1 zł. 50 ct. za godzinę nauki, zaś 200 zł. dla dyrektora, co w porównaniu z ogólną cyfrą budżetu i żądaniem nierównie skromniejszem nauczycieli szkoły przemysłowej Rzeszowskiej, wydaje się cokolwiek wygórowanem. Gdy jednak nie chodzi tu o pokrycie preliminowanych wydatków ale tylko o subwencye Komisya poprzestaje na tej uwadze powstrzymując się od wniosku w tej mierze.

Dodaje jeszcze komisya, że jakkolwiek szkoła przemysłowa przemyska i jarosławska proszą o

subwencyę stałą, ona przecież nie sądzi się w prawie żądania od Prześwietnej Izby zobowiązania się na dalszą przyszłość i tylko w myśl uchwały powziętej co do szkoły przemysłowej Rzeszowskiej wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Szkołom przemysłowym w Przemyślu, Jarosławiu i Tarnowie, przyznaje się subwencyę jednorazową w kwocie 500 zł. na każdą pod tym warunkiem: *a*) że gminy miasta Przemyśla, Jarosławia i Tarnowa zobowiązują się wspomagać każda swoją szkołę przemysłową roczną subwencyą co najmniej 200 zł., *b*) że zarządy pomienionych szkół przysyłać będą Wydziałowi krajowemu półroczne sprawozdania o stanie rzeczonych szkół i ich funduszów, oraz że o terminie egzaminów zawiadamiać będą Wydział krajowy, iżby ten mógł wysyłać delegatów swoich na egzamina".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z wnioskiem komisyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje sprawozdanie komisyi drogowej o petycyi Wydziału powiatowego Łańcuckiego o subwencyę i pożyczkę na wybudowanie mostu na Wisłoku. Sprawozdawcą jest Jan hr. Stadnicki.

Sprawozdawca p. Jan hr. Stadnicki (czyta):

Sprawozdanie

Komisyi budżetowej o petycyi Wydziału powiatowego Łańcuckiego proszącego o subwencyę i pożyczkę na wybudowanie mostu na Wisłoku.

Wysoki Sejmie!

W załatwieniu petycyi Wydziału powiatowego Łańcuckiego, który uprasza o udzielenie subwencyi w kwocie 1500 zł. i bezprocentowej pożyczki w kwocie 3000 zł. na wybudowanie mostu na Wisłoku w Dąbrówkach, komisya budżetowa przypomina to co tylokrotnie w Sejmie podniesionem było, że słuszną rzeczą jest, by kraj wspierał powiaty w ich usiłowaniach doprawadzenia dróg gminnych i powiatowych do dobrego stanu.

Tyczeć się to musi tem więcej dróg mających charakter dróg główno-komunikacyjnych, a taką niezaprzeczenie jest droga prowadząca do Łańcuta od granicy kraju.

Przebycie takiej rzeki jak Wisłok na promie jest co najmniej niedogodnem, a przy wezbraniu wód może być dla publiczności i niebezpiecznem.

Komisyi budżetowej wydaje się wszakże, że udzielanie subwencyi bezzwrotnych na potrzeby drogowe gmin i powiatów powyżej cyfry 70.000 zł. corocznie na ten cel w budżet wstawianych, obciążałoby zanadto fundusz krajowy, a zarazem komisya przyznaje, że należy Wydziałowi krajowemu pozostawić wolność rozdzielania zasiłków z owej kwoty 70.000 zł. stosownie do potrzeb, których całość najlepiej Wydział krajowy jest w stanie ocenić.

Przeto gdy powiat Łańcucki prosi o subwencyę w kwocie 4.500 zł. w $^1/_3$ części tytułem datku, w $^2/_3$ częściach tytułem pożyczki bezprocentowej stosownie do uchwały Wydziału powiatowego z dnia 15. Września 1881 służącej jako alegat do podania, komisya budżetowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

„W uznaniu potrzeby zapewnienia stałej komunikacyi między Łańcutem a granicą kraju przez zbudowanie mostu na rzece Wisłoku w Dąbrówkach, udziela się powiatowi Łańcuckiemu na ten cel pożyczkę zwrotną bezprocentową w kwocie 4.500 zł. opłacaną w 10 po sobie następujących latach".

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Przystępujemy do głosowania. Kto się zgadza z wnioskiem komisyi, zechce rękę podnieść. (Większość.) Wniosek jest przyjęty. Wypada jeszcze jedno sprawozdanie, o petycyi, którą przedstawia komisya budżetowa, a ewentualna uchwała wpływa na modyfikacyę cyfr budżetowych. Sprawozdawca poseł Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Kilka dni temu nieszczęście dotknęło gminę nieopodal Lwowa leżącą. Gmina Żorniska padła ofiarą pożaru, który zniszczył 24 domów z zapasami żywności. Wysoka Izba nigdy w dodobnych okolicznościach nie odmawiała pomocy, jeżeli w czasie trwania obrad Sejmowych nieszczęście takie się wydarzyło, i jeżeli osada dotknięta niem udała się z prośbą do Wysokiego Sejmu. Na tym zwyczaju opiera się też i dzisiaj komisya budżetowa, sądząc, że Sejm i teraz choć z małym datkiem tym pogorzelcom przyjdzie w pomoc, i proponuje na ten cel sumę 240 zł.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta.

P. hr. Krukowiecki. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. hr. Krukowiecki ma głos.

P. hr. Krukowiecki. Jabym stawił poprawkę, aby podnieść tę sumę do 400 zł.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysokiej Izbie pozostawiam rozstrzygnięcie co do kwoty. Nie mam bowiem powodu występować przeciwko uchwaleniu sumy 400 zł. Przedstawiam tylko Wysokiej Izbie, że 24 domów z budynkami gospodarskiemi zgorzało w tej wsi, i cała krescencya tych gospodarzy poszła z dymem. Raczy tedy Wys. Izba uchwalić kwotę jaką uzna za stosowną.

JW. Marszałek. Komisya budżetowa wnosi 240 zł., hr. Krukowiecki domaga się subwencyi 400 zł. Podam większą sumę pod głosowanie. Kto się zgadza z wnioskiem hr. Krukowieckiego, aby dać 400 zł., zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Teraz muszę na chwilkę przerwać posiedzenie, aby komisya budżetowa, która ma zestawić swoje wnioski co do uchwały finansowej mogła zrobić obrachunek.

P. Henryk hr. Wodzicki. Proszę członków komisyi budżetowej do sali obrad nr. 1. (Posiedzenie przerwane o godzinie 1. min. 25. — Po przerwie o godzinie 1. minut 45).

JW. Marszałek. Sejm otwarty na nowo. Z porządku dziennego następuje ostatni przedmiot, to jest zamknięcie budżetu krajowego na rok 1882. Sprawozdawca p. Smarzewski ma głos.

Sprawozdawca p. Smarzewski. Wysokiej Izbie wiadomo, że komisya budżetowa zestawiając budżet, przyszła do następującego rezultatu: Wydatki proponowała przyjąć w kwocie 2,896.070 zł., dochody w sumie 334.830 zł., a z zestawienia tych sum okazał się niedobór w kwocie 2,561.240 zł. — W skutek uchwał, powziętych przez Wysoki Sejm od czasu, jak komisya budżetowa zamknęła rachunek, zmieniła się cyfra wydatków. Z kwoty 2,896.070 zł. doszła ona do kwoty, jaka się pierwszy raz od czasu naszego gospodarstwa okazała, to jest, wydatki na rok 1882. wynosić będą 3,005.170 zł. Suma dochodów zaś w skutek tego, że na podstawie uchwał, powziętych przez Wysoki Sejm, trzeba było przeprowadzić pewne pozycye przez rubryki dochodów i wydatków, a mianowicie kwotę 11.600 zł., uchwaloną na potrzeby Dublan — podniosła się na 346.280 zł. Z porównania tych dwóch sum okazał się niedobór w kwocie 2,658.890 zł.

Zebranie sumaryczne dochodów i wydatków przedstawia się zatem jak następuje:

Dochody.

I. Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych. —

II. Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych 2.000 zł.

III. Dochody z dróg krajowych 225.500 zł.

IV. Nadwyżki od zakładów dotowanych 5.889 zł.

V. Zwroty zaliczek z lat ubiegłych 25.000 zł.

VI. Zwroty pożyczek 6.837 zł.

VII. Dochody szkoły gospodarstwa lasowego 5.390 zł.

VIII. Dochody szkoły i folwarku w Dublanach 28.274 zł.

IX. Dochody szkoły i folwarku w Czernichowie 22.190 zł.

X. Zwroty za sprawdzanie rachunków aptekarskich 600 zł.

XI. Rozmaite 1.000 zł.

Do tego: Pożyczka zaciągnąć się mająca na budowę mieszkań nauczycielskich w Czernichowie, wedle uchwały sejmowej z dnia 10. Października 1881 r. — 12.000 zł.

Pożyczka uchwalona na posiedzeniu 24-go Października 1881. na majątek Dublany 11.600 zł.

Suma dochodu 346.280 zł.

Wydatki.

I. Koszta reprezentacyi kraju 101.380 zł.

II. Koszta zarządu 222.651 zł.

III. Koszta leczenia ubogich 500.000 zł.

IV. Koszta szczepienia 57.930 zł.

V. Koszta sanitarne 9.400 zł.

VI. Zasiłki dla zakładów dobroczynności 9.072 zł.

VII. Zasiłki dla zakładów naukowych i wychowania publicznego 516.035 zł.

VIII. Utrzymanie pomników historycznych 13.900 zł.

IX. Kwaterunkowe żandarmeryi 70.595 zł.

X. Drogi krajowe 903.968 zł.

XI. Dotacye dla zakładów kraj. 170.390 zł.

XII. Wydatki na szupaśnictwo 28.500 zł.

XIII. Wydatki na budowy wodne 29.943 zł.

XIV. Odsetki od pożyczek i umarzanie tychże 81.116 zł.

XV. Wydatki na cele gospodarstwa krajowego 195.028 zł.

XVI. Rozmaite 95.262 zł.

Suma wydatków 3,005.170 zł.

W porównaniu z dochodami 346.280 zł.

Okazuje się niedobór 2,658 890 zł.

Na pokrycie tego niedoboru wystarczy jednak zawsze według zestawienia podatków, jakie mamy od Wysokiego rządu, ilość centów, jakie komisya budżetowa pierwotnie w projekcie uchwały finansowej proponować zamierzała. Dla tego komisya budżetowa trwa przy swoim ostatecznym wniosku, i wnosi (Czyta):

Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok 1882.

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1882. uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części i z dodatkami nadzwyczajnymi po 27 centów od każdego złotego.

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki wydatków zwyczajnych, na potrzebę drugiej rubryki takichże wydatków, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

JW. Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu co do uchwały finansowej na rok 1882? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Proszę przeczytać ustęp I.

Sprawozdawca p. Smarzewski. (Czyta):

Uchwała finansowa o pokryciu niedoboru funduszu krajowego na rok 1882.

I. Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w r. 1882. uchwala Sejm dodatki do podatków stałych z dodatkiem $^1/_3$ części i z dodatkami nadzwyczajnymi po 27 centów od każdego złotego.

JW. Marszałek. Rozprawa specyalna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp I. przyjęty.

Sprawozdawca p. Smarzewski. (Czyta):

II. Sejm upoważnia Wydział krajowy do przenoszenia oszczędności jednej rubryki wydatków zwyczajnych, na potrzebę drugiej rubryki takichże wydatków, z tem jednak zastrzeżeniem, że Wydział krajowy każde zboczenie od preliminarza usprawiedliwi.

JW. Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto się z tym ustępem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Ustęp II. przyjęty.

Sekretarz p. Józef Jasiński. Wnoszę przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania całego budżetu i uchwały finansowej.

JW. Marszałek. Jak wniosek na przystąpienie do trzeciego czytania bez czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty.

Kto przyjmuje cały budżet i uchwałę finansową w trzeciem czytaniu, zechce wstać. (Większość.) Budżet uchwalony. Również pozałatwiane są także obecnie wszystkie sprawy, jakie tylko przez komisye były wypracowane i przedłożone. Nie pozostaje mi więc, jak tylko zamknąć posiedzenie i sesyę sejmową. Proszę pana Sekretarza odczytać protokół z przedostatniego posiedzenia.

Sekretarz p. Józef Jasiński. (Czyta): protokół 28. Posiedzenia Sejmu z dnia 23. Października 1881 r.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do odczytanego protokołu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, protokół więc przyjęty.

Proszę odczytać protokół posiedzenia dzisiejszego.

Sekretarz p. Józef Jasiński (Czyta): protokół 29. Posiedzenia 1881.

JW. Marszałek. Czy żąda kto głosu co do odczytanego protokołu? (Nikt). Nikt głosu nie żąda, protokół 29. Posiedzenia przyjęty. (Posłowie wszyscy powstają z miejsc).

Dawno nie mieliśmy sesyi sejmowej któraby zajęła umysły w tak wysokim stopniu, jak tegoroczna. Reforma administracyi wytężyła i trzymała w naprężeniu umysły wszystkich. Ustrój nasz administracyjny potrzebujący naprawy wymagał tego Przystępując do początków naprawy trzy ważne w życiu naszego kraju czynniki, a mianowicie ustrój społeczny, samorząd i sprężystość administracyi stanęły do walki ze sobą: każdy z tych trzech czynników o prawa i stanowisko należne mu w utworzyć się mającym ustroju administracyjnym. Żądanie to było trudne niezawodnie, i tem trudniejsze, że obracać się musimy w ciasnych granicach, jakie nam nasz zakres działania naznacza. Nic też dziwnego, żeśmy nie znaleźli wyjścia, któreby wszechstronnie nas zadowoliło. Dyskusja nasza jednak nie pozostanie bezowocną, po zamknięciu Sejmu, kraj poprowadzi dalej dyskusyę, a w śród tych rozpraw wytworzy

się niezawodnie myśl, która nam wskaże w jakim kierunku w tej ważnej dla kraju kwestyi na przyszłość postępować należy.

I pod innymi względami sesja tegoroczna wyróżnia się od poprzedniczek swoich. Sejm tegoroczny zrobił pierwszy krok stanowczy na drodze wszechstronnej poprawy ekonomicznego położenia kraju, uchwalając instytucyę krajową z szerokim zakresem działania. Sejm utworzył dla kraju organ stałej, trwałej i systematycznej opieki nad materyalnemi interesami kraju i tym sposobem zapełnił lukę, która u nas bardzo dotkliwie czuć się dawała; niechcę uprzedzać zbytnich nadzieji wiem bardzo dobrze, że instytucya ta aby wytkniętego jej celu dopięła potrzebuje czasu, czasu dłuższego, a przytem oględnej i wytrwałej pracy. Mam jednak silną wiarę, że przy oględnej pracy dojdzie do tego celu i co więcej, że się stanie potęgą dla kraju. Sejm wstąpiwszy w tej sprawie na drogę naprawy stosunków ekonomicznych nie poprzestał na uchwaleniu banku krajowego. Potrzeby rolnictwa i zadosyć uczynienie im, znalazło dostateczny wyraz w uchwałach sejmu podwyższających dotacye na szkoły rolnicze w Czernichowie i Dublanach, a dalej w uchwale zaprowadzenia szkół niższych rolniczych, że się tak wyrażę ludowych.

Dotacye na regulacye rzek, chociaż może w szczupłych dotąd rozmiarach uchwalane, niezawodnie będą zawsze zachętą do działania w kraju, do tworzenia nowych spółek z podobnemi celami, które liczyć mogą na opiekę sejmu. Również i przemysł nasz otrzymał dowody tej opieki a chociaż szczupłą jest dotacya, zawsze jednak w tej drobnej kwocie przebija dążność, że sejm nasz na przyszłość nie tylko przemysłowi domowemu lecz i rękodzielniczemu materyalnej pomocy i opieki użyczać będzie.

Pomijam inne powzięte uchwały, lecz trudno nie wspomnieć, że Wysoki Sejm uchwalając konwersyę pożyczki z r. 1873 oszczędził krajowi na długie lata znacznych wydatków, że uchwalił ustawę kwaterunkową, a przeznaczając na cele w niej wskazane znaczne fundusze, sprawi niezawodnie, że dzisiejszy bardzo dla włościan dotkliwy ciężar utrzymywania żołnierzy po domach będzie usunięty.

Zdaniem mojem tedy Sejm tegoroczny należycie spełnił swoje zadanie nie mogę więc nie zaznaczyć tego, że przystępuję do zamknięcia sesyi z tem zadawalniającem uczuciem, iż obowiązki nasze spełnione zostały.

Zamykam zatem 4 sesyę IV. perjodu Sejmu galicyjskiego i kończę wznosząc okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana. Niech żyje Najjaśniejszy Pan Cesarz i Król Franciszek Józef! (Izba powtarza trzykrotnie okrzyk Niech żyje, Mnohaja lita wśród przeciągłych oklasków.)

P. ks. biskup Dunajewski. Proszę o głos.

JW. Marszałek. P. ks. biskup Dunajewski ma głos.

P. ks. biskup Dunajewski. Jaśnie Wielmożny Panie Marszałku!

Gdy z powodu ciężkiej choroby Nestor tej Izby nie może podnieść głosu, który się Jemu należy i z powodu Jego stanowiska i Jego wieku i z powodu tej ciągłej bytności nieprzerwanej na posiedzeniach Izby, do mnie się odezwano, abym złożył Tobie podziękowanie, mój zacny Marszałku, i pożegnanie całego Sejmu. Zawahałem się w pierwszej chwili, czy rzeczywiście ja, który nie tak dawno w tej Wysokiej Izbie zasiadam, mam prawo jak najmniejsze, abym w imieniu całego grona żegnał i dziękował za tych posiedzeń prowadzenie, i byłbym się cofnął, ale kiedym pomyślał, że właśnie w wyborze mojej osoby, jako Biskupa krakowskiego, chcieli tylko Tobie tę przyjemność zrobić, że właśnie tego wybrali, który mieszka w tym mieście, dla któregoś tak długo pracował, któremuś przewodniczył, któremuś posłował, w którymeś zostawił przodków, że tak powiem Twojej dzisiejszej godności, w którem miałeś kolebkę Twojej godności, to jest Twoje czyny i Twoje poświęcenia. Gdym pomyślał, że właśnie wybrali biskupa krakowskiego, z tego miasta, któreś umiłował, jak gdyby to miasta było kolebką Twojego życia: wtenczas poddałem się wezwaniu, jakkolwiek niedołężnemi słowy, i przychodzę podziękować i pożegnać Cię w imieniu tych wszystkich mężów, którzy tutaj zgromadzeni są w tej Izbie, za tę pracę Twoją i za poświęcenia, których dawałeś dowody. (Brawo.) Wszyscy ci mężowie tutaj którzy są, jakkolwiek różnią nas zdania i przekonania, jakkolwiek różnią nas środki, którebyśmy obrali, ale nie różni nas jedność, miłość tego kraju, nie różni nas to pragnienie służyć temu krajowi, nie różni nas ta miłość tego ludu, tego narodu, którego jesteśmy synami. (Brawo.)

I ja wstępywałem do tej Izby z tą wiarą, że jeżeli znajdę przeciwników moich zasad, nie znajdę przeciwników mojej miłości i mego dążenia. (Brawo.) Dla tego występuję śmiało, w imieniu tych wszystkich mężów, aby Tobie podziękować.

Wspomniałeś, jakie prace kraj tu załatwił i cośmy uczynili, a komuż podziękować, jak nie Tobie?!

Tyś to przygotował, stojąc na czele Wydziału krajowego te wszystkie prace w tak krótkim czasie, Tyś to przygotował materyał, który my tylko mieli obrobić, i poddawać pod ogólne zastanowienie i głosowanie całej Wysokiej Izby.

I tegom się spodziewał i mogę się spodziewać, znając i te dary, które Ci Pan Bóg dał, to prędkie pojęcie każdej sprawy, zbadanie jej łatwe, a zarazem tę energię, którą Cię Bóg obdarzył.

Lecz za to nie mógłbym Ci dziękować, Marszałku zacny, bo to dary są Boże, ale dziękuję za co innego.

Otóż kiedy Cię Bóg wzniósł na to stanowisko, że bez przodków nam przodujesz, że nie cofnąłeś się przed obowiązkami na Tobie ciążącemi, ale przyjąłeś w tem poczuciu, że je chcesz spełnić do ostatniego, najmniejszego obowiązku z całem poświęceniem, które Cię od początku Twego życia charakteryzowało. (Brawo.) I za to dziękuję Ci w imieniu tych mężów wszystkich i za to dziękuję Ci, że te obowiązki stały się jakoby Twoją rodziną, Twojem całem szczęściem i Twoją pociechą. (Brawo.) Stoisz pośród towarzystwa naszego sam, ale bądź przekonany, że jakkolwiek mogą być między nami różnice zdań, żaden Ci nie odmówi tej sprawiedliwości, żaden nie powie: nie można go słuchać, nie trzeba za jego głosem iść.

Dziękuję Ci dalej zacny Marszałku za prowadzenie tych wszystkich obrad, pośród których starałeś się, czy kto zgadzał się czy nie zgadzał z Twojem zdaniem, zachować równowagę i sprawiedliwość każdemu wymierzyć, aby swoje zdanie i swoją opinię tu śmiało mógł wypowiedzieć. A ta równowaga utrzymana przez Marszałka, przyczynia się do wzajemnego szanowania zdań naszych, że jakkolwiek mogą się ścierać, nigdy nas nie rozdzielą i od siebie nie odłączą.

Dziękuję Ci, i jeszcze na pożegnanie powiem Ci: szczęść Boże! abyś dalej mógł przewodniczyć, abyś mógł tak trafnym wzrokiem spoglądać na potrzeby społeczeństwa i kraju naszego, jak dotychczas spoglądałeś, abyś mógł zdobywać, że tak powiem co potrzebujemy, aby nas te prace zajęły z miłości dla narodu, aby dla dobra tego kraju mogliśmy z tej Izby wysełać ustawy, pomoc i zachętę do pracy i do jedności.

Szczęść Boże! i wspieraj Cię Boże! abyś mógł i sam widzieć rozwój tych instytucyj, które teraz za Twojego marszałkowstwa puściły korzenie, wspieraj Cię Boże, abyś się cieszył rozwojem i szczęściem tego kraju i daj Ci Boże, aby zawsze ci mężowie, którzy staną pod Twoją laską do wspólnej pracy a dla dobra tego narodu, jakkolwiek ze sobą staną tutaj do walki, nigdy dla siebie szacunku nie stracili, aby ci mężowie, którzy staną do ścierania się i bronienia swoich zasad, z tej Izby wychodzili jako bracia, szerzący wśród narodu miłość bratnią i zgodę i poszanowanie dla ustaw.

Skończyłem. (Brawo i oklaski.)

JW. Marszałek. Zbyt krótko urzędowałem jako Marszałek, aby zasłużyć w takim stopniu na uznanie i podziękowanie, jak je słyszałem; biorę je jako zadatek na przyszłość i będę się starał usprawiedliwić je piastując dalej tę godność.

A te wyrazy uznania, niech Ksiądz Biskup Krakowski będzie o tem przekonany, są mi tem milsze, że z ust jego pochodzą.

Posiedzenie i sesya Sejmowa zamknięte.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. minut 15. po południu.

Z Związkowa Drukarnia.